Nr. 179. OPŁACONA RYCZAŁTEM. NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA

Kraków, Czwartek 10 Sierpnia 1922.

Rok XLI.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie rano.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	10200 Mk	5100 Mk	2550 Mk	850 Mk
z odnoszeniem do domu	12000 „	6000 „	3000 „	1000 „
W Polsce: z przesyłką pocztową	12000 „	6000 „	3000 „	1000 „
W innych państwach	19200 „	9600 „	4800 „	1600 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracji „Nowej Reformy" w Krakowie.

Redakcja: ulica Jagiellońska 10. Administracja: ul. św. Anny l. 3. Telefon Redakcji 41. Administracji 241. Dla rozmów zamiejscowych 1572.

Nr P. K. O. 140.956; Konto Ziemski Bank Kredytowy w Krakowie.

Rękopisów nadsyłanych Redakcja nie zwraca.

Cena numeru pojedynczego wszędzie 40 Mp.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują: Administracja „Nowej Reformy" ul. św. Anny 3. Biuro dzienników i księgarnia „Ruch" (dawniej J. Hoysa i Salomonowa), ulica Szczepańska 9. Biuro M. Hupczysa, ul. Jagiellońska l. 7 i wszystkie krajowe i zagraniczne biura dzienników.

Ogłoszenia przyjmują: w Krakowie wszystkie biura dzienników i ogłoszeń. W Warszawie Reklama polska, Jasna 10, R. Mosse, Marszałkowska 124, L. i K. Metzl i Ska, ul. Marszałkowska 130; Bachwaltz, Marszałkowska 115, Wielkopolska agencja reklamy, Krakowskie Przedmieście 71, Ungar, Senatorska 13, M. J. Frei, Warszawa; w Wilnie S. Jutan, Niemiecka 4, Jankowski-Gradowski, Wielka 56; we Lwowie St. Sokołowski, biuro dzienników H. Buchstab, M. Brück; we Wiedniu R. Mosse, M. Dukes Nachf., Haasenstein et Vogler, H. Schalek, Book et Herafeld, E. Braun, J. Danneberg, J. Rafael, Oest. Anzeige-Ges. „Ura", Wollzeile 16; w Berlinie „Ala", Krausenstr. 38.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracja „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza milimetrowego za raz Mk 25.—. Za układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany o 50 procent drożej. — Nekrologi Mk 40 za miejsce wiersza. — Nadesłane po Mk 65.— od wiersza milimetrowego. — Głosy publiczne po Mk 80.— od wiersza. — Na pierwszej stronie 120 Mk od wiersza. Drobne ogłoszenia po 20 Mk od słowa. — Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się wedle umowy.

Stanowisko Francji w Londynie

Kraków, 9 sierpnia.

Położenie ekonomiczne Francji jest ciężkie. Stanowisko jej w Londynie będzie bardzo trudne. Ultimatum angielskie i żądanie amerykańskie w sprawie płacenia przez Francję jej długów wojennych, mające na celu wywarcie nacisku na Francję w celu zmuszenia jej do zmiany stanowiska wobec Niemiec, stawia Francję wobec kwestji, skąd wziąć nagle ogromne sumy, potrzebne na oprocentowanie i umarzanie ogromnych długów, zaciągniętych na koszta wojny. Francja jest winną Anglji 575 miljonów funtów szterlingów, Ameryce zaś 3160 miljonów dolarów, co razem daje olbrzymią sumę 30 miljardów 750 miljonów franków w złocie. Co najmniej drugie tyle straciła Francja na pożyczkach rosyjskich. Zamiast pobierać procenty od swoich własnych kapitałów, ongiś w Rosji ulokowanych, Francja teraz sama musi płacić wysokie procenty od własnych długów.

Budżet francuski, wykazujący bardzo znaczny deficyt, oparty jest głównie na odszkodowaniach niemieckich. Kiedy zaś Niemcy nie płacą, cały system finansowy francuski grozi runięciem. Jeżeli doda się do tego ogromne weksle, które prezentują Francji jej dawni sojusznicy, to położenie finansowe Francji wypada istotnie uznać za niezmiernie ciężkie.

Zwycięska Francja jest zbyt dumną na to, aby w odpowiedzi na żądania swoich wierzycieli, bronić się ubóstwem. Rząd francuski nie chce też za żadną cenę stwierdzić, że płacić nie będzie, bo nie może. Poincaré, jako adwokat z zawodu, wybrał drogę obrony prawniczej. Powiózł ze sobą do Londynu szczegółowo opracowany wielki memorjał, w którym bardzo zręcznie z punktu widzenia zarówno prawa jak etyki, przedewszystkiem zaś tej ostatniej, udowodniono niezbicie, że roszczenia angielskie i amerykańskie do Francji są przynajmniej w dobrej połowie niesłuszne i typowo lichwiarskie.

W memorjale tym staje Poincaré na stanowisku, że Francja nie jest nic dłużną ani Stanom Zjednoczonym ani Anglji, ponieważ pobrane od nich zaliczki poszły przecie na pokrycie kosztów wojny, wspólnie przez wszystkie te trzy państwa prowadzonej. Francja ucierpiała wskutek wojny najwięcej. Straciła ona półtora miljona w zabitych a przeszło miljon inwalidów pozostało jej do utrzymania. Przy 40 miljonach ludności, stanowi to razem 3·75 procent tej ludności. Tymczasem Amerykanie przy 105 mil. ludności mieli zabitych tylko 55 tysięcy, Anglicy zaś przy 46 mil. ludności, mieli zabitych 600.000 ludzi. Ponadto w przeciwstawieniu do Francji, ani Anglja, ani tem mniej Ameryka, nie widziały u siebie wojny. — Ich wszystkie warsztaty pracy pozostały nietknięte. Ani jedna piędź ich ziemi nie ucierpiała. W tych warunkach jest wprost skandalicznem żądanie, aby zniszczona we wspólnej wojnie Francja, która największą część brzemienia tej wojny na swoich barkach dźwigała, płaciła jeszcze swoim sojusznikom.

Przy tem biorąc rzeczy ściśle, wypadałoby, że najwyżej dziesiąta część żądanych sum opiera się na słuszności. Wszakże Francja za pożyczane w Anglji i Ameryce pieniądze, kupowała w tych krajach surowce, zboże, naftę, węgle i t. p. Nadto zapłaciła ona z tych właśnie kredytów ogromne sumy na frachty okrętowe. Za wszystko zaś płaciła Francja nietylko pożyczonemi pieniądzmi, lecz w dodatku dwa, cztery i dziesięć razy drożej, niż przed wojną. Fabrykanci i kupcy amerykańscy i angielscy porobili w ten sposób na zakupach francuskich olbrzymie majątki. Teraz zaś żąda się jeszcze od Francji, aby od sum pożyczonych na zapłacenie tych właśnie zakupów, płaciła procenty i odsetki zwłoki.

Dalej wskazuje memorjał Poincarégo na to, że Stany Zjednoczone przez pierwsze trzy lata wojny, przyglądały się jej tylko z daleka i robiły na niej ogromne interesy. Czynnie zaś wystąpiły dopiero w czwartym roku, kiedy obawa zwycięstwa niemieckiego także ich własne interesy życiowe dotknęła. Amerykanie nie byli pod żadnym względem przygotowani do wojny. — Przemysł ich nie mógł dostarczać ani artylerji, ani aparatów lotniczych. Na całym placu boju do końca wojny nie było ani jednej ciężkiej armaty amerykańskiego pochodzenia. Wszystkiego dla Ameryki musieli dostarczać Francuzi, którzy sami jedynie zorganizowali armję amerykańską i uczynili ją zdolną do wystąpienia na placu boju.

Chciwość kupców i dostawców angielskich przechodziła wszelkie granice. W szczególności w Spa musiał to przyznać sam Lloyd George. Teraz zaś oba anglosaskie mocarstwa żądają od Francji, aby płaciła te lichwiarskie długi, które dawno już z powrotem wróciły do kieszeni angielskich i amerykańskich.

Streszczone tu dowodzenia memorjału Poincarégo są tak oczywiste i słuszne, że gdyby sprawę rozstrzygał jakikolwiek trybunał, złożony z ludzi przygotowanych i mających elementarne poczucie sprawiedliwości, Poincaré, jako świetny adwokat, wygrałby swoją sprawę z łatwością. Ale niestety, argumenty jego memorjału nie pójdą przed trybunał jakichkolwiek sędziów, lecz będą przedstawione mężom stanu i politykom angielskim, dla których względy słuszności i sprawiedliwości nie odgrywają żadnej lub w najlepszym razie tylko drugorzędną rolę. Mają oni w ręku zobowiązania francuskie i z pewnością nie dadzą ich sobie odebrać tylko tym argumentem, że zobowiązania te są zbyt wielkie, że Francja przez swoje offiary, w czasie wojny poniesione, z nadwyżką także i te zobowiązania pokryła.

W Londynie odbywać się będzie nie proces cywilny ale rokowania polityczne. Dla tych zaś memorjał Poincarégo ma z pewnością bez porównania mniejsze znaczenie, niż miałby je dla każdego elementarnie sprawiedliwego sądu.

Projekt odroczenia wyborów

Warszawa, 9 sierpnia. (Tel. wł.). »Kurjer Warszawski« dowiaduje się, że w sferach rządowych istnieje zamiar wystąpienia w ciągu najbliższych dni z wnioskiem **odroczenia terminu wyborów** do Sejmu i senatu.

Motywy tego wniosku przedstawić ma minister spraw zagranicznych **Narutowicz.**

RZĄD POLSKI W SPRAWIE WYDALAN POLAKÓW Z G. ŚLĄSKA.

Warszawa, 9 sierpnia. (Tel. wł.). Wczoraj prezydent ministrów **Nowak** przyjął posła Chądzyńskiego, który złożył mu **sprawozdanie o rugach Polaków z niemieckiej części Górnego Śląska.** Do tej chwili rząd niemiecki wysiedlił **21.000 Polaków**, z których 15.000 dostało już zatrudnienie, a 6.000 jest jeszcze pozbawionych pracy. Na konferencji omawiano nadto sprawę aprowizacji Górnego Śląska i postanowiono porozumieć się w tej kwestji z ministrem skarbu.

ODROCZONY WYJAZD MINISTRA.

Warszawa, 9 sierpnia. (Tel. wł.) »Kurjer« dowiaduje się, że wiadomość o wyjeździe ministra Narutowicza do Londynu i Paryża w związku ze sprawą wschodniej Małopolski jest na razie **nieaktualną.**

AMBITNY POSEŁ.

Warszawa, 9 sierpnia. (Tel. wł.). Do klubu posła Okonia zgłosił przystąpienie dotychczasowy członek klubu P. P. S. poseł Kozyrski, który uczuł się obrażonym, że na liście wyborczej P. P. S. nie postawiono go na pierwszem miejscu.

STOSUNKI POLSKO-WŁOSKIE.

Warszawa, 9 sierpnia. (Tel. wł.). Zapowiedziany przyjazd do Włoch posła przy Kwirynale Augusta Zaleskiego, związany jest **z reorganizacją naszej placówki rzymskiej.** Jednocześnie omawiana będzie sprawa bliższego kontaktu z Włochami, albowiem sytuacja międzynarodowa układa się obecnie **korzystnie dla stosunków polsko-włoskich.**

OBJAZD GRANICY POLSKO-NIEMIECKIEJ

Warszawa, 8 sierpnia. (AW). Międzysojusznicza komisja graniczna objeżdżać będzie od dn. 13 sierpnia b. r. do 21 października b. r. nową granicę polsko-niemiecką na Górnym Śląsku, w celu zbadania, **czy granica ta odpowiada potrzebom gospodarczym.**

POBYT LITWINOWA W WARSZAWIE.

Warszawa, 8 sierpnia. (AW). O pobycie Litwinowa w Warszawie sjonistyczny dziennik »Najer Hajnt« pisze między innemi:

Jak się dowiadujemy, podróż Litwinowa przez Warszawę **była związana z projektem delegata rumuńskiego, Diamandiego,** o wysłaniu komisji dla zbadania stosunków w Rosji. Jednocześnie dowiadujemy się, że minister spraw zagranicznych konferował z Naczelnikiem państwa w sprawie przyjęcia Litwinowa. Podczas audjencji omawiana była **sprawa rozbrojenia i udziału Polski w odbudowie ekonomicznej Rosji.** W rządowych kołach przypuszczają, że konferencja ta **przyczyni się do polepszenia stosunków wzajemnych.**

Konferencja londyńska

Londyn, 8 sierpnia. (PAT). W ciągu wczorajszych dwóch posiedzeń Poincaré przedstawił **sytuację, powstałą na skutek żądań Niemiec przyznania im moratorjum.** Poincaré przypomniał liczne przykłady **uchylenia się Niemiec od wykonania traktatu**, jak n. p. w sprawie sądzenia przestępców wojennych, oraz w sprawie rozbrojenia. Mowca powołał się tu na raporty, otrzymane ostatnio od jenerała Nolleta. Poincaré zaznacza, że sprzymierzeni zredukowali swoje żądania reparacyjne **do minimum**, ograniczyli oni **do 12 miljardów dług Niemiec**, oszacowany w kwietniu 1921 roku już bardzo względnie na 132 miljardy marek w złocie. — Francja wierzyła, iż nie będą od niej wymagane dalsze poświęcenia. Niemcy — mówił Poincaré — którzy nie wypłacili dotychczas w sposób regularny należnych sum z tytułu odszkodowań, domagają się dziś moratorjum na przeciąg paru lat. Kwestja długów — zaznaczył premjer francuski — przybrała dziś **zupełnie nowy charakter.** Francja, która sama ponosi ciężary odbudowy dziesięciu zniszczonych wojną departamentów, w każdej chwili może być wezwaną do spłacenia swoich długów zagranicy, podczas gdy sama nie może uzyskać zwrotu długu, zaciągniętego przez Niemcy. Taki stan rzeczy może wywołać, o ile trwać będzie nadal, **poważne trudności.** Francja domagać się musi **wykonania przez Niemcy przyjętych zobowiązań i nie działa z tego powodu bynajmniej w duchu imperjalistycznym lub militarystycznym.**

Poincaré zakończył swoje wywody, domagając się w razie przyznania przez komisję odszkodowawczą Niemcom moratorjum, aby zażądano od Niemiec **odpowiednich gwarancyj** (eksploatacja kopalń i lasów rządowych, udział w towarzystwach przemysłowych niemieckich itd.). Premjer francuski oświadczył na koniec, iż co do tej zasady **będzie nieprzejednany.**

Konferencja postanowiła przekazać do rozpatrzenia komisji rzeczoznawców pod przewodnictwem Sir Roberta Horne'go **ustęp »exposé« Poincarégo, dotyczący gwarancyj.** W komisji tej Francję reprezentować będzie de Lasteyrie.

Lloyd George przedstawił szereg uwag, wykazując, iż uchylenie się Niemiec od wykonywania przyjętych zobowiązań, godzi w interesy wszystkich państw sprzymierzonych. Dalej premjer angielski przedstawił cyfry prównawcze wydatków wojennych, położonych przez Francję, Anglję i Włochy. Opierając się na cyfrach, obrazujących redukcję niemieckich sił zbrojnych, oraz zniszczenie broni niemieckiej, dowodził, że Rzesza niemiecka jest **mocarstwem pokonanem, wyczerpanem i bezsilnem.** Prawdą jest — dodał Lloyd George — że Niemcy skarżą się bezustannie. Nie trzeba przyjmować tych skarg bez przekonania się uprzedniego, o ile są one uzasadnione. W każdym razie trzeba znaleźć **odpowiednią metodę**, zapewniającą możność uzyskania od Niemiec zapłaty.

Szancer mówił o ciężarach, jakie ponosiły Włochy, wyrażając przekonanie, że wszyscy sprzymierzeni wspólnie ponosić będą skutki przyznania Niemcom ewentualnych ustępstw.

Londyn, 8 sierpnia. (PAT). Delegat belgijski **Theunis**, przemawiając na konferencji, oświadczył, że **Niemcy są w możności spłacania swoich zobowiązań.** Niemcy nigdy nie poczyniły skutecznych zabiegów, by swoją sytuację gospodarczą doprowadzić do równowagi i **dopiero pod naciskiem komisji reparacyjnej** zdecydowały się na pożyczkę przymusową, która spowodowała spadek marki niemieckiej. Jeżeli wobec Niemiec wyczerpano wszystkie środki pojednawcze, to należy **wywrzeć nacisk**, by zmusić je do spłacenia zobowiązań. Nowe moratorjum dla Niemiec byłoby **szkodliwe dla Belgji**, szczególnie w tym roku, gdyż spłaty tegoroczne niemieckie miały być przyznane Belgji. Poza tem jednak i na przyszłość jest Belgja interesowana w spłatach niemieckich.

OGÓLNE WRAŻENIE.

Paryż, 8 sierpnia. (PAT). Jak donosi »Matin« z Londynu, ogólne wrażenie pierwszego dnia obrad streszcza się w tem, iż **Poincaré potrzebuje czasu do przeprowadzenia swoich zastrzeżeń**, których się domaga za zgodę na przyznanie Niemcom moratorjum. Przypuszczają, że żądanie utworzenia granicy celnej na wschodzie zagłębia Ruhr **napotka na pewne trudności.** Wyłączenie z obrad konferencji sprawy długów międzykoalicyjnych **uniemożliwiło rewizję spłat reparacyjnych.**

Pertinax pisze w »Echo de Paris«, że Lloyd George i Szancer **usiłują zyskać na czasie.** Nie mieli oni odwagi wystąpić wprost przeciw tezie francuskiej. Zasadniczo są oni skłonni przyznać Francji pewne gwarancje, ale usiłują przeszkodzić temu, **by te gwarancje miały charakter sankcyj.**

Cablegramme podaje, że z wielkości pakunków, jakie szefowie rządów sprzymierzonych zabrali ze sobą do Londynu, można wnioskować, iż **zamierzają oni zabawić tam przynajmniej miesiąc.**

Z armji polskiej

(Sprawa oficerów, nieumieszczonych na liście starszeństwa. — Rejestracja oficerów. — Sprawa mundurów).

W sprawie oficerów, nieumieszczonych na liście oficerów zawodowych, ani na żadnej z list rezerwy, a służących czynnie, wydało ministerstwo spraw wojskowych następujące wyjaśnienie:

Oficerów, służących czynnie, nie znajdujących się na żadnej z list rezerwy, ani też na liście oficerów zawodowych, niepowołanych do czynnej służby, ani niezatrzymanych w niej specjalnym rozkazem ministra spraw wojskowych, należy natychmiast zwolnić ze służby czynnej.

Oficerów, powołanych z rezerwy do czynnej służby specjalnym rozkazem ministra spraw wojskowych, jako też oficerów, zatrzymanych w służbie czynnej specjalnym rozkazem ministra spraw wojskowych, a nieumieszczonych na liście oficerów zawodowych, należy zatrzymać w służbie czynnej aż do dalszych w tym kierunku zarządzeń, bez względu na to, czy byli objęci jedną z list rezerwy, czy nie.

Zarządzona na lipiec b. r. rejestracja osób, które w W. P. i w armjach zaborczych posiadały stopnie oficerskie i równorzędne, została zakończona.

W Warszawie zarejestrowały wszystkie P. K. U., obejmujące całe miasto, około 4.000 oficerów. Cyfra ta odpowiada mniej więcej ilości osób, obowiązanych do rejestracji, chociaż, jak to stwierdzić można z poprzednich zapisków ewidencyjnych P. K. U., nie wszyscy spełnili swój obowiązek. Obecnie przyjmowane są jeszcze usprawiedliwione spóźnione zgłoszenia, w najbliższym zaś czasie znajdą wobec opornych zastosowanie postanowienia karne, zawarte w rozkazie, zarządzającym rejestrację.

Jak donosi »Kurjer Poranny« z miarodajnego

Adam Asnyk jako polityk i redaktor.

Ze wspomnień osobistych.

(Dokończenie).

VII.

Przygotowania do sprowadzenia zwłok Adama Mickiewicza do Krakowa, podjęte z początkiem drugiego kwartału 1890 r., wywołały wielki niepokój w Wiedniu, a jeszcze większy może w lwowskiem namiestnictwie. W zaborze pruskim rugi i system eksterminacyjny w pełnym rozwoju i zdwojonej sile; w Królestwie terorystyczne rządy Hurki! Oczywiście »zaprzyjaźnione« Niemcy bardzo podejrzliwie patrzyły na wszelki odbłysk wolności konstytucyjnej w Galicji, — a Rosji nie chciała znowu Austrja drażnić, bo nuż z niej będzie także »przyjaciel«. Przeczuwano, że pogrzeb Mickiewicza w Krakowie przypomni znowu cierpiącą Polskę w całym cywilizowanym świecie, a do Krakowa powoła delegacje ze wszystkich trzech zaborów. Będzie to więc wielka manifestacja patrjotyczna. Szło zatem o to, aby ją sprowadzić do najskromniejszych rozmiarów.

Dwór habsburski bardzo niechętnie przyjął zamiar złożenia zwłok wielkiego poety i wieszcza narodu polskiego na Wawelu. Obok zwłok Habsburżanek, — mniejsza oczywiście o królów polskich, — zwłoki poety-wygnańca polskiego! Tylko dzięki usilnym staraniom namiestnika, Kazimierza Badeniego, który widział, że utrącenie tego postulatu wywołałoby w kraju nie dające się opanować wzburzenie, udało się znaleźć takie wyjście z sytuacji, że Mickiewicz pochowany będzie na Wawelu, ale w oddzielnym grobie.

Asnyk od początku należał do krakowskiego komitetu sprowadzenia zwłok Mickiewicza. — Dnia 22 czerwca, wydelegowany przez komitet, wyjechał Asnyk do Paryża wraz z posłem Koziebrodzkim, jako przedstawicielem Wydziału krajowego, i jednym z akademików, dla poczynienia stosownych zarządzeń, celem ekshumacji zwłok wieszcza narodowego i przewiezienia ich do Krakowa. Z mandatu swojego wywiązał się Asnyk bardzo sumiennie. Do redakcji przybył — pamiętam — 1 czerwca z pisanemi przez siebie w wagonie, korespondencjami z Paryża o uroczystościach w Montmorency przy ekshumacji zwłok Mickiewicza i wygłoszonych tam mowach. Były to cenne dla dziennika informacje.

Pomimo usiłowań, zwłaszcza rządu niemieckiego i rosyjskiego (prasie warszawskiej pozwolono dopiero 14 czerwca zamieścić krótką informację urzędowej Agencji Północnej o sprowadzeniu zwłok Mickiewicza »do kraju«), oddziałujących przez swoje ambasady na Wiedeń, aby manifestacje pogrzebowe nie przybrały zbyt wielkich rozmiarów, uroczystość złożenia zwłok Mickiewicza na Wawelu w dniu 4 lipca 1890 r. wypadła wspaniale. Pomimo utrudnień paszportowych, zjechała do Krakowa na ten dzień, rzec można, cała Polska, i postępowała za zwłokami wielkiego poety. — Uroczystości nie nadano charakteru żałobnego. Nabożeństwo nie żałobne, lecz dziękczynne, odprawiono na podziękowanie Panu Bogu, że dał nam Mickiewicza.

O jednym szczególe, może nie wszystkim znanym, muszę jednak napisać. Wszystkie mowy wygłoszone podczas uroczystości, były oględne, bez tych silnych akcentów patrjotycznych, jakich wymagała chwila tak podniosła. Otóż trzeba wiedzieć, że w s z y s t k i e t e m o w y b e z w y j ą t k u m u s i a ł y b y ć n a p i ś m i e n a p r z ó d p r z e d k ł a d a n e p o l i c j i i p r o k u r a t o r j i d o c e n z u r y. Opierano się przy tem na ustawie, żądającej specjalnego zezwolenia policji na wygłaszane mów »subjore«. — Ustawę tę stosowano tak ściśle, że kiedy urządzałem festyn w parku Jordana na budowę pomnika Kościuszki, wezwał mnie dyrektor policji i zażądał, abym na piśmie przedłożył pieśni, które dziatwa szkolna na festynie śpiewać będzie. Żądanie przyjąłem do wiadomości, ale go nie spełniłem.

Asnyk, który przed schodami do katedry na Wawelu przemawiał, znalazł mimo wszystko, jeden bardzo pięknie pomyślany motyw:

„Mocą swego genjuszu — mówił Asnyk o Mickiewiczu — otworzył światu oczy na nieznane mu widnokręgi, ukazał jak drugi Dante — równie posępne krainy, nie ukryte już w otchłaniach przed wzrokiem śmiertelnych, lecz leżące na powierzchni ziemi, i przymusił patrzeć na nieustanne męki ciał i duchów i na całą grozę tego ziemskiego piekła, z którego tylko płacz i zgrzytanie na zewnątrz wyjść może. Jak Wirgiljusz prowadził do Dantego, tak on poprowadził ludzkość przez to potępione okręgi, odsłonił wnętrza więzień, mroźne Sybiru łono, czarne pieczary kopalń, bielejące kości ofiar, daremne wysilenia ginących, i całą tragedję bezpłodnych męczeństw bez chwały i odkupienia. Jak Wirgiljusz Dantego, tak on pouczał ludzkość o rzeczach strasznych i nienazwanych, dla których niema imienia w żyjących języku, a ona zmuszoną była uznać w nim swego mistrza i nauczyciela".

Pomimo wysokiego, patrjotycznego tonu tego zwrotu, znać na nim pazur cenzury. Tosamo dotyczy innych mów, wówczas wygłoszonych.

Policja była w tym dniu niesłychanie zdenerwowana. Ten dzień uniesienia i ekstazy dla wszystkich, był dla mnie, jako »odpowiedzialnego redaktora« dniem istnej katuszy. Policja latała jak opętana. Wyszukiwano mnie w szpalerach wśród publiczności, aby mi powiedzieć, że o wieńcu cierniowym, niesionym w pochodzie, pisać nie wolno, to znowu inne dawano mi ostrzeżenia. Nie mogłem dziennika skończyć, bo coraz to inne zakazy nadchodziły z policji. Wreszcie, gdy już dziennik zamknąłem, wpadł komisarz policji z oznajmieniem, że mowy Włodzimierza Lewickiego, wówczas akademika, który wbrew przyjętemu zobowiązaniu, że mowy w imieniu młodzieży akademickiej nie wygłosi, przemówił przecież na stokach Wawelu — w dzienniku zamieścić nie wolno. Mowę tę, naprzód mi przysłaną i już złożoną, musiałem usunąć, nie chcąc w takiej chwili pisma narażać na konfiskatę. Włodzimierz Lewicki, późniejszy adwokat, znany z rozgłośnego procesu Borowskiej, za niedotrzymanie słowa, został na rok z uniwersytetu relegowany.

Asnyk po tych uroczystościach zapadł znowu na zdrowiu. Czemprędzej wyjechał do Francji do kąpiel morskich i wrócił, jak się zdawało, znacznie pokrzepiony. W połowie października wyjechał na sesję sejmową do Lwowa, ale już po tygodniu zachorował tam na krwotok płucny. Gdy stan krytyczny minął, przywieziono go do Krakowa, gdzie przy troskliwej opiece dra St. Paszkowskiego, ówczesnego prymarjusza szpitala św. Łazarza, przyszedł znowu do zdrowia i zaczął bywać w redakcji.

Zarówno dziennikowi jak stronnictwu, za redakcji Asnyka, powodziło się dobrze. Stronnictwo, silnie zmontowane przez Romanowicza, szło od jednego sukcesu do drugiego. Wówczas na widownię występować począł Jan Rotter, dyrektor wyższej szkoły przemysłowej, twórca wodociągów krakowskich, późniejszy poseł krakowski do Sejmu i parlamentu. Coraz wybitniejszą też rolę odgrywał Ernest Bandrowski. Przy uzupełniających wyborach do parlamentu, wybrany został 25 listopada 1890 r. kandydat stronnictwa demokratycznego, dr August Sokołowski przeciw Stanisławowi Tomkowiczowi, podówczas członkowi redakcji »Czasu«. W następnym roku (1891) przy wyborach do parlamentu, sięgnęła już demokracja po obydwa mandaty z miasta. Padł wówczas wieloletni poseł konserwatywny, Leon Chrzanowski, wybrani zostali: Ferdynand Weigel i August Sokołowski.

Asnyk cieszył się bardzo temi sukcesami, ale sam kandydować nie chciał, bo czuł, że nie jest pewny swoich sił fizycznych. Tem się tłómaczy, że Asnyk, mający wielkie odczucie dla polityki, operujący kwestjami politycznemi z wielką erudycją i znawstwem, działaczem politycznym, parlamentarzystą, nie był.

Jakoż po upływie kadencji sejmowej, nie chciał już kandydować. Posłem sejmowym wybrany został w jego miejsce Jan Rotter.

Od roku 1894 pogarszać się zaczął coraz bardziej stan zdrowia wielkiego poety. Podróż na Ceylon nie powróciła mu sił żywotnych,

źródła, minister spraw wojskowych nie zamierza w najbliższym czasie wprowadzać żadnych zmian w umundurowaniu oficerów.

Pogłoski więc, jakie na tem tle od kilku tygodni krążą w kołach oficerskich, nie mają żadnego uzasadnienia.

List z Warszawy

(Korespondencja „N. Ref.“).

— 6 sierpnia.

(Teatr Rozmaitości i jego odbudowa. — Wystawa pośmiertna Józefa Chełmońskiego w Tow. Zachęty Sztuk Pięknych. — Zasiłek Magistratu Zakładowi architektury polskiej. — Nowe pisma.

Ostatnie cztery premjery teatru Rozmaitości: „Sublokatorka“ — Grzymały Siedleckiego, „Marja Stuart“ — Schillera, „R. U. R.“ („Rossum Universal Robots“) Karola Czapka w przekładzie Wł. Bergela i „Candida“ — Shawa — nie mogą przekonać publiczności warszawskiej, że teatr ten rozporządza odpowiednim repertuarem, że posiada ideę przewodnią, i że wreszcie stoi na wysokości zadania pod względem artystyczno-literackim.

„Sublokatorka“ zbudowana jest z dużą znajomością i poczuciem sceny, jednak w koncepcji nie wybiega poza szablon farsowy. Jest to klasyczna farsa, przeplatana nawet subtelnemi dowcipami, które doskonale uwypuklili poczciwem komizmu i werwy pp.: Węgrzyn, Gasiński i Roland, a panna Gromnicka była „Sublokatorką“ pełną prawdziwego dziewiczego wdzięku i urody. Komedja ta cieszyła się dużem powodzeniem. Następnie wystawiono „Marję Stuart“ jedynie tylko ze względu na obchód trzydziestopięciolecia pracy scenicznej p. Józefa Śliwickiego, obecnego prezesa Związku Artystów Scen Polskich. Tragedja Schillerowska wystawiona została bez należytego pietyzmu, a gra aktorów była właściwie jedną z prób, wymagających dużo jeszcze pracy.

Czeski dramat „R. U. R.“ zapewne wystawiono tylko dlatego, aby usprawiedliwić artystyczną podróż reżysera Chaberskiego, który miał podtrzymać repertuar teatru Rozmaitości towarem zagranicznym. Dramat ten podobno w Pradze czeskiej i Berlinie cieszy się niezwykłem powodzeniem, zwłaszcza w Pradze, gdzie grają go od dwóch lat z rzędu. U nas jednak tego rodzaju sztuki o pseudofilozoficznej treści nie cieszą się powodzeniem.

Treść tego dramatu jest zupełnie prosta i przejrzysta, w pomyśle jednak bardzo oryginalna i niebywale sensacyjna. Fabryka Rossuma, na czele której stoją trzy kategorje ludzi: spekulanci, eksperymentatorzy i doktrynerzy, wyrabia ludzi, zwanych „robotami“, którzy różnią się od ludzi rzeczywistych tem, że pozbawieni są duchowych zmysłów, a natomiast siła i zdolność robocza ich większa jest od siły normalnego człowieka. Spekulanci i eksperymentatorzy interesują się zyskiem z hurtowej sprzedaży, „robotów“, wyręczających ludzi w każdym trudzie, oraz problemem naukowym. Doktrynerów obchodzi istnienie „robotów“, przy których cały świat zamieniłby się mógł w raj biblijny, gdyż taki „robot“ zamieniłby i wyżywił wszystkich, przeistaczając ludzi w zwykłych pasożytów. W wirze zaciętej walki rewolucyjnej „roboci“ wyrzynają całą ludzkość wraz z ich twórcami. A na ruinach i zgliszczach oraz morzu krwi przelanej „roboci“ mają tworzyć nowy świat. Autor tego dobrze obmyślanego i doskonale zro[illegible] dramatu [illegible] jest bezpłodny, szary, ale dramat ten niczem nie porywa, natomiast chwilami wyciska dziwnie naiwny lub złośliwy śmiech, albo wywołuje nudę.

Do interpretacji tego dramatu trzeba wielkich talentów i świetnej reżyserji, czego brak w obecnych „Rozmaitościach“. To też pod względem inscenizacji i gry aktorów przedstawienie wypadło blado.

Ostatnią premjerą jest wznowiona „Candida“ Shawa zapewne dlatego, że grano ją piętnaście lat temu, i aby dowieść, że obecny zespół grać tej komedji nie może.

Zmiany, jakie mają zajść z początkiem nowego sezonu, dają niejako gwarancję, że teatr Rozmaitości może stanąć na odpowiednim gruncie, zabezpieczającym teatrowi szerzenie kultury artystycznej, opartej o należyty repertuar i dobór zespołu, nad czem czuwać będą nowozaangażowani p. Ludwik Solski, jako dyrektor na miejsce ustępującego p. Michała Tarasiewicza i p. Adam Zagórski, jako kierownik literacki.

Przyszły repertuar „Rozmaitości“ zapowiada między innemi „Dzieci ziemi“ — Tadeusza Rittnera, „R. H. inżynier“ — Brunona Winawera, „Zamach stanu“ — Sieroszewskiego, „Ona“ — Wroczyńskiego, „Tymczasowi ludzie“ — Kaweckiego i „Popas króla jegomości“ Adama Siedleckiego. Z arcydzieł natomiast literatury dramatycznej do repertuaru wejść mają: „Cyd“ — St. Wyspiańskiego, „Beatrix Cenci“ — Słowackiego, „Pan Jowialski“ — Fredry, z klasycznej literatury obcej „Don Carlos“ — Schillera, z nowszych sztuk obcych „Zwiastowanie“ — Clandela.

Zespół teatru „Rozmaitości“ z bardzo nieznacznemi zmianami pozostaje ten sam. Na miejsce artystów, którzy wychodzą na emeryturę i swobodnych (Jaroszyński i M. Rydzowski) zaangażowano innych, a mianowicie pp.: Fritschego (z Krakowa), Noskowskiego (b. dyr. teatru łódzkiego), Staszkowskiego, Janusza Nowackiego (z Poznania), Bendę (z Reduty), Rydzewskiego i Norskiego. Zespół artystek został uzupełniony przez zaangażowanie pań: Haliny Czaśkowskiej, Dulębianki (z Reduty), Rotterowej (z teatrów stołecznych), oraz Lindorfówny, adeptki szkoły dramatycznej. Poza temi zmianami pozostają wszystkie dotychczasowe siły wybitne, a więc panie: Pilchorówna, Smosarska, Solska, Gromnicka i Zachorska oraz panowie: Bednarczyk, Frenkiel, Kotarbiński, Roland, Owerło i Węgrzyn.

Sprawa odbudowy teatru „Rozmaitości“ przedstawia się wprost rozpaczliwie, a przyczyną tego jest brak funduszów. Gdyby magistrat pozyskał je jeszcze teraz — to na wiosnę najpóźniej wszelkie roboty budowlane mogłyby być ukończone. Niestety jednak przy takich warunkach teatr „Rozmaitości“ nietylko zimę będzie zmuszony przebiedować w teatrze w ogrodzie Saskim. Teatr ten, co najważniejsze, posiada jeszcze i to wielką i groźną wadę, że jest zabójczy wprost dla zdrowia aktorów, gdyż różnica temperatury między garderobami a sceną wynosi niekiedy aż 20 stopni. To też nic dziwnego, że w ciągu ubiegłej zimy chorowało stale przeszło pół zespołu, a wszelkie środki zaradcze na tem kompletnie zawodziły. Taka sama perspektywa oczekuje zespół teatru „Rozmaitości“ w nadchodzącej zimie.

Na otrzymanie wymaganych funduszów na odbudowę teatru „Rozmaitości“ niema żadnej nadziei, ponieważ magistrat czerpie je z podatków od biletów teatralnych. Gdy się okazało, że dziesięciomarkowy podatek jest zamały, Rada miejska uchwaliła podnieść go do 50 od biletów do 500 mk. i do 100 od biletów ponad 500 mk. Gdyby uchwała ta weszła odrazu w życie, wówczas sytuacja byłaby prawie uratowana. Niestety jednak ministerstwo spraw wewnętrznych dotychczas jeszcze nie zatwierdziło tego podatku. W konsekwencji z tych stosunków i warunków zamiast 200 robotników, pracuje obecnie nad odbudową teatru „Rozmaitości“ zaledwie 30, ale wkrótce i ta tak znikoma liczba zostanie z konieczności zredukowana. Sytuacja, jak widać z powyższego, prawie tragiczna.

Od trzech dni publiczność warszawska ogląda w pałacu Tow. Zachęty Sztuk pięknych niezwykle interesujący cykl obrazów śp. Józefa Chełmońskiego, składający się z 52 studjów i szkiców olejnych. Kolekcja ta jest własnością rozmiłowanego w Chełmońskim dra J. G., który udzielił Tow. Zachęty cząstkę tylko zbiorów swej niezwykle bogatej galerji na czas bardzo krótki.

Magistrat chcąc zapewnie uchodzić za wielkiego propagatora poczynań kulturalnych, przyznał zakładowi architektury polskiej przy politechnice warszawskiej zasiłek w sumie 300.000 marek.

Pośród nowopowstających pism perjodycznych ukazał się numer pierwszy „Świtu Handlu i Przemysłu“, bezpłatny dodatek miesięczny dla prenumeratorów „Ilustracji Światowej“, wychodzącej pod redakcją p. Ludwika Zumkiewicza; „Przegląd Tygodniowy“, poświęcony polityce, sprawom społecznym, ekonomicznym literackim i sztuce pod red. p. Lucjusza Kani. Jest to właściwie oficjalny organ stronnictwa Mieszczańskiego, zawierający kilka prac zasadniczych, dotyczących działalności stronnictwa, oraz „Zagadnień postępu“ — Józefa Kotarbińskiego, „Młody Robotnik“, organ chrześcijańskich Związków Młodzieży Robotniczej, oraz „Polityka“, miesięcznik demokratyczny pod redakcją p. Jana Dąbskiego, zawierający prace J. Dąbskiego „Ideologja Polski pracującej“, „Od Genui do Hagi“ — Diplomaticusa „Przesilenia rządowe w Polsce“ — Z. Rusinka, „Drogi Polityki Polskiej“ — A. Uziembło, „Agonja Sejmu“ Z. Mazanowskiego, „Osadnictwo Polski w Bośni“ Dra T. Lubaczewskiego, oraz obszerna kronika polityczna, bibljografja i zapiski.

K. Kos.

Czuł to sam, sposępniał, a chociaż sprawami publicznemi i społecznemi nie przestawał się żywo zajmować i wobec otoczenia swojego nigdy nie miał zwyczaju użalać się na swoje cierpienia, wycofał się w następnych latach z redakcji. Pokój jednak, w którym mieściło się jego biuro redakcyjne, nie został zajęty. Odwiedzał nas nadal, — chętnie przychodząc nam w pomoc swoją światłą radą. Przywiązany był do dziennika i zajmował się jego losami nawet w czasie dwumiesięcznej swojej choroby, która wreszcie w roku 1897 kres jego życiu położyła. Jakiś dziwnie pogodny uśmiech zamarł na jego twarzy w chwili zgonu.

*

Dnia 2 sierpnia 1897 r. przypadł mi w udziale smutny obowiązek pożegnania Asnyka nekrologiem redakcyjnym. Zakończyłem go uwagą, że Asnyk nie jest własnością dziennika, ani stronnictwa ani kraju nawet, lecz wielki ten poeta, myśliciel i obywatel-patrjota, jest własnością całej Polski. I dzisiaj daleki jestem od reklamowania go dla dziennika, lub dla stronnictwa, któremu imię Asnyka dodawało uroku. Tych garść wspomnień o Asnyku, jako »polityku i redaktorze« skreśliłem, jako przyczynek do jego życia, które nie skupiało się jedynie w jego twórczości poetyckiej, lecz obejmowało szerszy zakres obowiązków obywatelskich, przenosiło się nieraz na szeroki teren polityki krajowej i narodowej. A tło ówczesnych stosunków politycznych, które w kilku rzutach starałem się podmalować, dzisiaj już nieco wyblakłe, ukazuje także Asnyka w oświetleniu, może nie wszystkim znanem.

Michał Konopiński.

Z podróży okrętu „Lwów“

Do Gdyni, a następnie do Gdańska zawinął niedawno okręt polski „Lwów“, który przybył z Liwerpoolu. Podróż tę opisał w „Kurjerze Warszawskim“ p. Tadeusz Dębicki, a z opisu tego podajemy tutaj niektóre ustępy:

Z Liverpoolu wyruszyliśmy dnia 28 czerwca, podczas rannego przypływu. Pogoda jest niepewna, powietrze zamglone, zanosi się na deszcz. Po południu mijamy górzystą wyspę Anglesey, której szczyty przysłaniają chmury. Wiatr mamy słaby i niedogodny, przeważnie z południowego zachodu, wieczorem wiatr się wzmaga, i rano jesteśmy koło wyspy Man. Morze zaczyna być wzburzone. Robimy zwrot na żaglach i wracamy prawie w kierunku poprzednim. Widzimy znowu Anglesey, a zrobiwszy jeszcze jeden zwrot, jesteśmy następnego dnia znów koło Isle of Man. Barometr stale spada. Morze Irlandzkie jest małe, niedogodne do lawirowania na wielkich żaglowcach. Komendant stara się jak najprędzej wydostać na ocean, co przy silnym obecnie, a ciągle przeciwnym wietrze, jest prawie niemożliwe.

Dnia 30 czerwca rano widzimy brzeg Irlandji, przysłonięty mgłą i deszczem. Zbliżamy się ku niemu, aby stanąć na kotwicy w zatoce i przeczekać szturm. Z daleka widać stojące tam dwa inne statki. Podchodzimy bliżej. Jesteśmy prawie na wysokości Dublina, nieco od niego na południe. Okazuje się, że mamy przed sobą torpedowce angielskie, ostrzeliwujące jakieś miasteczko. Wobec tego zwracamy się ku południowi i posuwamy się wzdłuż brzegu. W nocy stajemy na kotwicy na redzie, przystani w Wicklow. Nad ranem się wypogadza, i widzimy małe, malownicze miasteczko, położone u stóp wzgórza, ruiny zamku i maleńki port. Nad kilku budynkami powiewają czerwono-żółto-zielone flagi. Z portu wypływa ku nam elegancka motorówka i okrąża kilka razy statek. Nagle z jej wnętrza wyskakuje kilkunastu uzbrojonych od stóp do głów młodych powstańców, i wznoszą okrzyki na cześć Irlandji, nie zapominając dodać za każdym razem: „Down England“ (precz z Anglją!). Pokazują nam swe karabiny, rewolwery, granaty ręczne, mówiąc: „To na Anglików“. Zabrali od nas listy na brzeg i odjechali, wznosząc okrzyki na cześć Polski.

W Wicklow stoimy dwa dni. Gdy wiatr przycichł nieco, wyruszamy w kierunku zatoki bristolskiej. Jednakże wiatr „dryfuje“ nas wciąż na wschód. Mamy przed sobą Kornwalję. Znowu trzeba zawracać. Tym razem mijamy już Irlandję od południa, i jesteśmy na Atlantyku. Tu jednak mamy silną burzę, nie pozwalającą nam wjechać bezpiecznie w La Manche. Kręcimy się więc kilka dni po oceanie, lecz trzeba wreszcie jechać do Cherbourga, gdzie mieliśmy być w trzy, cztery dni, po opuszczeniu Anglji. Kanał jest jednak bardzo wzburzony, a wiatr rzuca nas przy lawirowaniu to ku Anglji, to ku Francji. Wreszcie jednak udaje się nam zawrócić i dnia 7 lipca stajemy w Cherbourgu, po dziesięciu, zamiast po czterech dniach podróży. Francuzi przyjmują nas bardzo gościnnie. Dowiedziawszy się, że „Lwów“ jest statkiem rządowym polskim, nie pobrali nas żadnej rewizji, i wprowadzają nas do Arsenału, gdzie stajemy gotowi do ładowania o godz. 12 w południe. O pierwszej przychodzi już około 30 żołnierzy-marynarzy i zaczynamy przyjmować ładunek.

Z powodu naszego spóźnienia się w drodze, w Cherbourgu przypuszczono, że spotkał nas jakiś wypadek. Wagony z amunicją przygotowano na brzegu na oznaczony czas, a statku nie było widać. Tymczasem z Anglji nadeszły depesze o szalejącej tam burzy, o braku światła i zerwaniu linji telegraficznych w Londynie, a wreszcie o zatonięciu łodzi, czy trzech statków w kanale. Dowódca arsenału zaczął się niepokoić, gdyż burza szła na Cherbourg, a wagony z amunicją nie były zabezpieczone od piorunów. Postanowiono wysłać do nas radjo. Z trudem podobno wyszukano gdzieś litery zawiadamiające dla „Lwowa“, nadano radjo, które otrzymaliśmy przed samym już wjazdem naszym do portu, i z tego powodu nie mogliśmy już na nie odpowiedzieć. Na szczęście nazajutrz rano ujrzeli Francuzi „Lwów“, stojący przed portem na kotwicy.

Skończywszy ładowanie, opuszczamy port dnia 12 lipca, przy jasnej pogodzie i zupełnej ciszy, kierując się w stronę Pas de Calais.

Już na początku morza Północnego zrywa się dogodny dla nas wiatr południowy. Zatrzymujemy motory i na pełnych żaglach szybko posuwamy się naprzód. Wiatr rychło jednak zmienia się na wschodni i pędzi nas na środek morza, ku Szkocji. Wkrótce mamy już wiatr północny, przy którym kręcimy się po burzliwym Skageraku, nie mogąc dojść do leżącego na północ od nas przylądka Skagen. Kilka razy zbliżamy się do „Jammer Bucht“, które to miejsce nazywają „cmentarzem nieznanych marynarzy“. W nocy z 19 na 20 mijamy jednak szczęśliwie Skagen, i przy bardzo silnym wietrze szybko przechodzimy cały Kattegat. Przed zachodem słońca jeszcze wchodzimy do Sundu, mając szybkość 10 do 12 węzłów, mijamy Kopenhagę, latarnię na brzegu szwedzkim w Falsterbo i jesteśmy znów na Bałtyku. Nazajutrz zrana mijamy Bornholm, tym razem od północy i przy stale słabnącym wietrze kierujemy się na Rozewie.

Brzeg polski ujrzeliśmy dnia 22 lipca o godz. 6 rano, to znaczy w 10 dni po opuszczeniu Cherbourga.

Około godziny 1 po południu stajemy na kotwicy przed Gdańskiem, równo w 7 tygodni od dnia wyjazdu. Ponieważ wieziemy amunicję, Niemcy, oczywiście nie chcą nas wpuścić do portu. Jedziemy zatem do Gdyni, skąd dnia 24 wracamy do Gdańska, gdzie w ciągu dwóch dni wyładowaliśmy okręt. Po zabraniu zapasu ropy dnia 28 wróciliśmy do Gdyni. Za jakieś 2—3 tygodnie „Lwów“ wyruszy prawdopodobnie w drugą podróż.

Komendantem „Lwowa“ jest kap. mar. Tadeusz Ziółkowski. W pierwszej podróży „Lwowa“ z oficerów na pokładzie byli: pierwszy oficer por. mar. Szwarc, drugi oficer, por. mar. K. Maciejowicz, kierownik naukowy, kap. mar. M. Stankiewicz, prof. S. Ancuta i młodszy oficer, por. mar. J. Borkowski.

Odjazd Naczelnika państwa

Kraków, 9 sierpnia.

W poniedziałek Naczelnik państwa w towarzystwie wojewody dra Gałeckiego i otoczenia udał się do Morskiego Oka, gdzie przepędził kilka godzin.

O godzinie 8 wieczorem powrócił do Krakowa, poczem podejmował w salonach województwa profesorów uniwersytetu Jagiellońskiego z wydziału prawa.

Wobec tego, że w odjeździe Naczelnika państwa nastąpiła zmiana, wyjechał on wraz z otoczeniem z gmachu województwa dopiero wczoraj o godzinie 9 rano. Przed gmachem stanęła wojskowość z jeneralicją, oraz kompanja honorowa. Z chwilą, gdy Naczelnik państwa opuszczał gmach, orkiestra wojskowa odegrała hymn państwowy, a licznie zebrana publiczność zgotowała głowie państwa serdeczną owację.

Po przejściu przed frontem kompanji honorowej Naczelnik wsiadł do samochodu i pojechał z otoczeniem ku rogatce warszawskiej.

W Węgrzcach na granicy województwa krakowskiego oczekiwał go prezes krakowskiej Rady powiatowej dr Stefan Skrzyński, nadto jenerałowie: Osiński i Minkiewicz. Przed wzniesioną bramą triumfalną zgromadzili się licznie włościanie w strojach ludowych, naczelnicy gmin z okolicy z wójtem Cholewickim na czele, b. legjoniści z okolicy, straż pożarna i dziatwa szkolna z nauczycielstwem.

Nadjeżdżający samochód poprzedzała banderja włościańska na koniach. Gdy przed bramą triumfalną wysiadł z samochodu Naczelnik państwa, wójt Cholewicki imieniem zgromadzonych włościan przemówił w serdecznych słowach do Naczelnika, który następnie spędził pewien czas w domu p. Cholewickiego.

W chwili odjazdu Naczelnik państwa zwrócił się do wojewody dra Gałeckiego z prośbą o wyrażenie serdecznego podziękowania mieszkańcom Krakowa za miłe przyjęcie.

Wśród okrzyków: »Niech żyje!«, udał się Naczelnik państwa w dalszą drogę.

KRONIKA

Kraków, 9 sierpnia.

WYNIK EGZAMINU WSTĘPNEGO DO SZKÓŁ ŚREDNICH. Na podstawie dat statystycznych, zebranych ze wszystkich dyrekcyj tutejszych szkół średnich, Rada szkolna w Krakowie komunikuje, że na rok szkolny 1922-3 zgłosiło się w czerwcu do egzaminu wstępnego z krakowskich szkół powszechnych ogółem 590 uczniów. Z liczby tej nie zdało egzaminu wstępnego tylko 57 uczniów, tj. 9 procent. Wynik ten przedstawia się nader pomyślnie i świadczy dodatnio o przygotowaniu młodzieży tutejszych szkół powszechnych do wstąpienia do szkół średnich.

EGZAMINY TEATRALNE. Zgodnie z uchwałą IV walnego zjazdu delegatów Związku artystów scen pol., począwszy od dnia 1 lipca 1922 wszystkie osoby, pragnące wstąpić do teatru, podlegają egzaminowi kwalifikacyjnemu komisji egzaminacyjnej Naczelnej Rady Artystycznej, niezależnie od tego, czy ukończyły szkoły dramatycznej czy też kształciły się w zawodzie scenicznym prywatnie. Pierwsza sesja Komisji egzaminacyjnej w Krakowie odbędzie się we czwartek 10 sierpnia br. w teatrze im. Słowackiego. Dla aspirantów dramatu o godz. 10 rano, dla aspirantów opery i operetki o godz. 4 po poł. Przed egzaminem należy złożyć deklarację, podpisaną przez dwóch członków Z. A. S. P., dwie fotografje, metrykę urodzenia, odpis dyplomu o ukończeniu szkoły dramatycznej, oraz 2900 mk. wpisowego. Wszelkich informacyj udziela sekretarz Zarządu Głównego Z. A. S. P. p. W. Jastrzębiec (Hotel Saski Nr 60 od godz. 3 do godz. 4).

CENY NA TARGU. Na wczorajszy targ dowieziono dużo jabłek, gruszek i śliw. Jeszcze koło godz. 12 można było napotkać całe szeregi przekupniów z koszami niewysprzedanych owoców. Za 1 kg gruszek „muszkatek“ żądano 300 mk., jabłek papierowek 200 mk., śliw białych 500—600 mk., czarnych 600 mk., wiśni po 800 mk., borówki po 150 mk. za litr. Ceny nabiału oprócz jaj, które sprzedawano po 40—45 mk. za sztukę, nie uległy zmianie.

KU UWADZE AMERYKAŃSKICH INSERENTÓW. Onegdajszy „Goniec Krakowski“ zamieścił ogłoszenie biskupa Kościoła Narodowego w Ameryce, Hodura, z wezwaniem do księży katolickich, w którym biskup Hodur zaprasza ich do Ameryki, zobowiązując się odpowiednie warunki, zwrot kosztów podróży itd.

Ogłoszenie takie, umieszczone w organie narodowej demokracji, [illegible] chrześcijańsko-demokratycznym, mogło niejednego zaintrygować, tem bardziej, że trudno przecież przypuścić, aby i sfery chadecji uważały za pożądane, by księża katoliccy wybierali się do Ameryki na zaproszenie głowy Kościoła Narodowego.

Zorjentowawszy się zbyt późno w nielojalnym kroku wobec przyjaciół, „Goniec“ tłumaczy wczoraj umieszczenie odezwy biskupa Hodura „przeoczeniem“, nie omieszkując przytem z całą niewdzięcznością wobec amerykańskiego inserenta oświadczyć, że „z kościołem narodowym bezwzględnie się nie solidaryzuje“. Następnie przepraszając czytelników za inserat biskupa Hodura, zapowiada, że sprawę Kościoła Narodowego oświetli niebawem ze swego stanowiska. Niewątpliwie stanowisko to doprowadzi „Gońca“ do konkluzji, że księża katoliccy nie powinni odwiedzać biskupa Hodura w Ameryce.

Biskup Hodur, ogłaszając się w pismach narodowo-demokratycznych w Polsce winien wobec tego upewnić się wprzódy, czy jego inserat, płatny dolarami, nie będzie w następnym numerze pisma odwołany, potępiony itd., jak powiada „Goniec“, „ze stanowiska prostej uczciwości“.

NIEUSPRAWIEDLIWIONE NAPAŚCI. Proszeni jesteśmy o zamieszczenie następującego pisma: Sprawa komunisty Toeplitza, aresztowanego w Warszawie, dała powód niektórym pismom do łączenia z tą sprawą nazwiska p. Józefa Toeplitza, dyrektora „Banca Commerciale“ w Medjolanie, znanego finansisty, który w międzynarodowej polityce ekonomicznej, dotyczącej Polski, wybitną odegrał rolę i położył znaczne zasługi w okresie regulowania finansowych zobowiązań Polski na targu międzynarodowym. Zaangażowanie kapitałów włoskich w przemyśle przędzalnianym polskim ściągnęło na dyr. Toeplitza niechęć i prześladowanie pewnych kół finansowych włoskich, które usiłowały wyzyskać aferę komunisty, noszącego to samo nazwisko i podsuwać pewne analogie, których bezpodstawność urzędownie stwierdzono.

Wobec tego obowiązkiem prawdy jest zaznaczyć, że dyr. Józef Toeplitz, jak to stwierdzają akta ministerstwa finansów w formie dyskonta podpisów Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej — a „Banca Commerciale“ był pierwszą zagraniczną instytucją w Europie, która podała rękę przemysłowi polskiemu.

W sprawie Śląska Górnego dyr. Toeplitz przyłożył czynną i skuteczną rękę do tego, że dyplomacja włoska podtrzymała sprawiedliwe żądania polskie, dotyczące demarkacyjnej linji Sforzy, która dla państw europejskich była jedyną możliwą do przyjęcia granicą pomiędzy linją Korfantego a linją Anglji, idącą Niemcom na rękę.

Te wszystkie i wiele innych spraw na terenie stosunków ekonomicznych Polski z Włochami, kierowanych zawsze z intencją służenia sprawie ojczystej, a nadto rozległa jego od lat kilku działalność humanitarna na cele narodowe polskie, świadczą ponad wszelką wątpliwość o uczuciach tego Polaka na obczyźnie, przejętego najlepszą chęcią służenia krajowi i czynią go wyższym ponad wszelkie napaści.

OSZUSTWO. Onegdaj doniosła do policji krakowskiej Tekla Jasińska, wieśniaczka z Bestowiec pow. Bochnia, że gdy przybyła do Krakowa celem wymiany 140 franków i 2000 mk. niemieckich, przyczepił się do niej jakiś nieznany jej osobnik w Rynku gł., oferując korzystną wymianę walut. Gdy Jasińska przystała na to, zaprowadził ją ów osobnik na ul. Szewską i tu zażądał wręczenia mu banknotów. Jasińska w dobrej wierze wręczyła mu banknoty, przygodny zaś wekslarz dał jej na zastaw, nim wróci ze zmienionemi pieniądzmi, zalepioną wielką kopertę, w której się miały znajdować papiery wartościowe. Gdy wekslarz po oddaleniu się więcej nie wrócił, wieśniaczka otwarła kopertę i przekonała się, że wewnątrz zamiast papierów wartościowych znajdował się egzemplarz pisma humorystycznego „Djabeł“. Oszust jest izraelitą, mogącym mieć lat około 25, brunetem, wzrostu średniego. Ponieważ przy podobnych oszustwach, dokonanych np. na ul. Długiej i Jagiellońskiej osoby poszkodowane podały podobny rysopis rzezimieszka, prawdopodobnie jeden i ten sam złoczyńca dopuszcza się tych zbrodniczych czynów, skutkiem czego już kilku wieśniaków padło ofiarą oszustwa. Niewątpliwie policja wyśledzi owego tajemniczego oszusta.

PODPALENIE. Do policji krakowskiej doniesiono z Łapanowa, że onegdaj wybuchł wielki pożar w zabudowaniach Katarzyny Łaski. Spaliła się doszczętnie chata oraz stajnia wraz z inwentarzem żywym. Szkoda przekracza 1 miljon mk. Ogień podłożyła jakaś zbrodnicza ręka.

UJĘCIE ZŁODZIEJA. Na szkodę firmy Nobenzahl i Mandelbaum przy ul. Mostowej 6, skradziono zwój skóry wartości 400.00 mk. Policja wyśledziła i aresztowała sprawcę kradzieży w osobie Jana Daty, lat 54, od którego odebrano część skradzionej skóry i zwrócono poszkodowanej firmie.

Z kraju i ze świata

ODZNACZENIA FRANCUSKIE DLA POLSKI. Z Warszawy telefonują: Władze francuskie odznaczyły orderem legji honorowej za zasługi położone w walce z epidemją ministra Chodźkę, rektora Mazurkiewicza i znanego hygjenistę dra Pollaka.

WYJAZD MINISTRA KOLEI. Z Warszawy telefonują: Minister kolei żelaznych inż. Zagórny-Maryniewski wyjechał na krótki odpoczynek do Oliwy. Zastępuje go wiceminister Eberhardt.

ZMIANY W URZĘDZIE EMIGRACYJNYM. Z Warszawy telefonują nam: B. dyrektor urzędu emigracyjnego dr Feliks Wojnarski został przydzielony do osoby ministra pracy i opieki społecznej i objął referat ogólnej polityki emigr. w Polsce.

MŁODZIEŻ DUŃSKA W WARSZAWIE. W niedzielę rano przybyła do Warszawy wycieczka młodzieży duńskiej, złożona z 9 studentek, 14 studentów i kilku starszych osób. Przyjeżdżających powitał na dworcu przedstawiciel akademickiego komitetu przyjęcia, poczem goście zostali rozmieszczeni po uprzednio zarezerwowanych kwaterach. O godz. 12 młodzież duńska informowana przez swych kolegów uniwersyteckich w Warszawie objeżdżała autobusami miasto, była w cytadeli i w dzielnicy żydowskiej, zwiedziła politechnikę. Wieczorem młodzi goście udali się na wspólną wieczerzę w salonach warszawskiego Tow. łyżwiarskiego. Młodzież duńska po trzydniowym pobycie w Warszawie drogą na Gdańsk wraca do Kopenhagi.

SPRAWA INSPEKTORA POLICJI POLITYCZNEJ SNARSKIEGO. Wedle doniesień prasy warszawskiej, inspektor defensywy politycznej p. Snarski, został zawieszony w urzędowaniu, poczem wdrożono przeciwko niemu śledztwo. Poniedziałkowy „Kurjer Warszawski“ donosi, że wiadomość zarówno o zawieszeniu w urzędowaniu jakoteż o śledztwie jest nieprawdziwa.

PROCES O OBRAZĘ GENERAŁA. Z Warszawy telefonują: W tutejszym sądzie okr. odbędzie się 14 bm. ciekawa rozprawa przeciw posłowi Rybickiemu o obrazę w prasie wiceministra generała Zwierzchowskiego, szefa dep. [illegible] M. S. W.

ROZSTRZELANIE SZPIEGA. Donoszą z Warszawy. Wyrokiem wojskowego sądu okręgowego w dniu 14 czerwca br. kapitan intendantury Henryk Terk za zbrodnię szpiegostwa, występek fałszerstwa i zbrodnię oszustwa został skazany na degradację, wydalenie z wojska i karę śmierci. Dnia 3 lipca wyrok zatwierdził Naczelnik państwa. Tegoż dnia o godz. 7 wieczorem pułkownik Dudrewicz, jako szef sądu wojskowego, odczytał skazańcowi wyrok. W kilka godzin potem Terk począł zdradzać objawy nienormalnego stanu. O świcie dnia 4 lipca Terka miano wyprowadzić na miejsce egzekucji. Wobec niepoczytalnego zachowania się skazanego prokurator major Grodzicki dał rozkaz wstrzymania egzekucji. Terka poddano obserwacji lekarskiej, którą trwała cały miesiąc. Lekarze orzekli z całą stanowczością, iż Terk jest zupełnie zdrów, a obłąkanie symuluje. Wobec tego w poniedziałek 6 bm. rano wyrok został wykonany.

UŁASKAWIENIE. Z Warszawy telefonują nam. Wczorajszy wyrok sądu doraźnego, skazujący 18-letniego Stefana Szewczyka za morderstwo rabunkowe na karę śmierci został przesłany Naczelnikowi państwa do Krakowa do zatwierdzenia. Egzekucja miała się odbyć dziś rano i poczyniono już do niej wszelkie przygotowania. Dziś w nocy nadeszła atoli z Krakowa depesza z ułaskawieniem. Szewczyka skazano na 20 lat ciężkiego więzienia.

FAŁSZYWE OBLIGACJE PAŃSTWOWEJ FABRYKI OLEJÓW MINERALNYCH W DROHOBYCZU. Jak donosi „Przegląd Wieczorny“ w tych dniach urząd śledczy w Warsz[illegible] otrzymał zawiadomienie z państwowej fabr[illegible] mineralnych w Drohobyczu, że w [illegible] znajdują się fałszywe obligacje tej fabryki [illegible] wielomiljonowe sumy. Po pewnym czasie w III [illegible] zjawił się pewien obywatel z kresów, który zeznał, że będąc w stosunkach handlowych z niejakim Jerzym Świdą, studentem uniw. warszawskiego, otrzymał od niego obligacje państwowej fabryki olejów mineralnych w Drohobyczu na sumę 8,000.000 marek, które to obligacje okazały się fałszywe. Rozpoczęły się poszukiwania za Świdą, który zdawał się prowadzić w Warszawie życie dość „latające“. Długi czas nie można było na jego trop natrafić, aż wreszcie spotkano go w nocy, gdy w różowym humorze wracał dorożką z pohulanki. Świda przyznał się do fałszerstw, zeznając, że blankiety stalował w drukarni, a stemple i pieczątki u grawera, w czem mu pomagał jego chłopiec do posług. Po rewizji w mieszkaniu służby, gdzie znaleziono wiele blankietów, młodego studenta aresztowano.

KONFISKATA 8 MILJONÓW MAREK. W mieszkaniu Henocha Siemiatyckiego w Warszawie odkryła policja tajny kantor wymiany i handlu walutami. Przy interesentach znaleziono walut obcych, przeważnie marek niemieckich i dolarów na sumę 8,000.000 mkp., przyczem wszystko to skonfiskowano.

WYKSZTAŁCONY BANDYTA. Aresztowany w Warszawie członek tak zwanej „bandy samochodowej“ Stanisław Michalski, jest wykształconym człowiekiem. Podczas rewizji znaleziono przy nim liczne fotografje bandytów, dla których miał przygotować paszporty. Z własną fotografją posiadał on przy sobie dwa dokumenty: jeden na nazwisko Kazimierza Marcinkowskiego, drugi na nazwisko Stefana Charaburdy. Bandyta ten w r. 1905, jako przestępca polityczny uciekł do Holandji. Tam wstąpił on na politechnikę. W r. 1914 wyjechał pod obcym nazwiskiem do Rosji i służył w wojsku. Dostawszy się do niewoli niemieckiej, uciekł z niej i wrócił do Warszawy, poczem pracował, jako biuralista na kolei, wreszcie wstąpił do bandy Kłaka.

STRAJK BANKOWCÓW ODWOŁANY. Ze Lwowa telefonują nam: Polski Związek urzędników instytucyj finansowych ogłasza, że zarządzony strajk pracowników bankowych od poniedziałku 8 bm. został wstrzymany, gdyż dyrekcje odnośnych instytucyj finansowych zgodziły się na żądania funkcjonarjuszów. Jedynie Bank ubezp. „Vesta“ zajął wobec żądań pracowników stanowisko nieprzejednane.

STRAJK PIEKARZY WE LWOWIE. Ze Lwowa telefonują nam: Grozi tu strajk pracowników piekarskich na tle ekonomicznem oraz 8 godz. dnia pracy.

WŁAMANIE DO CERKWI. Ze Lwowa telefonują nam: Wczoraj w nocy niewyśledzeni sprawcy włamali się w Lubaczowie do cerkwi i skradli 3 kielichy złocone, puszkę z komunikantami i kilka sztuk drogocennych szat liturgicznych. Szkoda wynosi 5 miljonów marek.

ŚMIERĆ POD KOŁAMI POCIĄGU. Na przestrzeni między Stryjem a Morszynem rzuciła się pod pociąg młoda dziewczyna wiejska. Koła parowozu odcięły jej głowę. Identyczności samobójczyni na razie nie stwierdzono.

ZASTRZELENIE BANDYTY. Dnia 2 bm. zjawił się w komisarjacie P. P. w Nowym Sączu Jan Sadłoń z Milkowej i doniósł, że skradziono mu ze stajni woła wartości 150.000 mk. Wysłany na poszukiwania funkcjonarjusz policji dowiedział się, że tego samego dnia jakiś nieznany osobnik ofe-

rował tamtejszemu rzeźnikowi Grueblerowi woła na sprzedaż i nadmieniał, że wół znajduje się na granicy gmin Wielopole—Wielogłowy. Wobec tego na wskazane miejsce udał się posterunkowy Pietrzyk wraz z poszkodowanym i tu napotkali na rosłego mężczyznę, który podczas aresztowania rzucił się na żołnierza policyjnego. Ten w obronie życia strzelił z karabinu i położył trupem owego osobnika. W pobliżu miejsca zajścia znaleziono przywiązanego do drzewa skradzionego woła. Identyczności zabitego złodzieja dotychczas nie stwierdzono, wszelkie poszlaki jednak wskazują, że był nim poszukiwany bandyta Onufry Glinicki.

KONGRES STENOGRAFÓW. W Drężnie otwarto obrady XII międzynarodowego kongresu stenografów przy udziale 267 delegatów. W zjeździe uczestniczą delegaci Francji, Szwajcarji, Polski, Czechosłowacji, Jugosławji, Włoch, Rumunji, Szwecji, Norwegji, Danji, Węgier, Bułgarji.

OFIARY TAJFUNU. Z Hongkong donoszą: Tajfun w okolicy miasta Swatau przyprawić miał o śmierć przeszło 10.000 ludzi.

PROGNOZA NA ŚRODĘ. Najpierw pogodnie i ciepło, później pogorszenie się stanu pogody.

ŚLUBY. W Warszawie odbył się w dniu 29 zm. ślub p. Zofji Dembowskiej z p. Konstantym Heumannem, majorem art. W. P.

W Tarnowie odbył się w dniu 9 bm. w kościele katedralnym ślub prof. Tadeusza Szantrocha z panną Józefą Wandą Utschikówną.

DALSZE CEGIEŁKI WAWELSKIE ufundowali: 3331 Urzędnicy min. spraw wewnętrz.; 3332 Koło wawelberczyków przy Stow. techników w Warszawie; 3333 Harcerz. swemu dowódcy śp. maj. Janowi Rylke — baon maszyn saperów; 3334 Zebranie przez urzędników warsz. okręgu Izby kontroli; 3335 Pamięci jedynej córeczki Marysi Szmiorówny rodzice; 3336 Ku czci śp. Wład. Kwapiszewskiego z Lublina — Karolina z Kossowskich Kwapiszewska w roku 1922; 3337 Pamięci Elizy Orzeszkowej Tow. jej imienia; 3338 Stefan Górski i Sp. w Warszawie; 3339 Lekarze współwłaściciele lecznicy dla niezamożn. chorych; 3340 Ku czci śp. Joanny Rongier — Adamostwo Osuchowscy, Stefanja Szwarcenberg Czernowa i Stefanostwo Krynicey, wpłacając po 30.000 marek za cegiełkę.

TEATRY KRAKOWSKIE.

OPERA W TEATRZE IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we środę wchodzi na afisz „Traviata" Verdiego, w której dla większego urozmaicenia wystąpią gościnnie p. Drabik, znakomity tenor opery poznańskiej w roli Alfreda i p. Palewicz, sławny baryton oper włoskich i warszawskiej, odtwarzając partję Germonta, partję Violetty odśpiewa p. Jefimcewa, zaś Florą będzie p. Zbigniewiczówna. Dobór solistów, których zalety ustaliła już krytyka a uznaje publiczność, daje w tym względzie pełną gwarancję wybornego wykonania tego arcydzieła, czyniąc zeń niezwykle wartościowe widowisko operowe. Jutro we czwartek wystawia nasz teatr prześliczną operę Bizeta „Carmen" z p. Welską Sobańską w roli tytułowej i z p. Palewiczem, jako Escamillem, torreadorem.

OPERA I OPERETKA PRZY UL. RAJSKIEJ. Dziś powtórzenie arcyzabawnego „Karawaniarza" w wybornej interpretacji pp. Bankowskiej, Józefowiczów, Winiaszkiewicza, Senowskiego, Kadena i innych. Operetka „Miłość" dzięki znakomitej grze artystów zyskuje coraz więcej zwolenników. „Divertissement" urozmaica śpiew p. Zofji Wójnowskiej. Od piątku występy Hanki Ordon i całkowita zmiana programu.

TEATR ARTYSTYCZNO-LITERACKI W „BAGATELI". Teatr „Bagatela" gości w tej chwili elitę warszawskiego artystycznego świata. Dzięki przedsiębiorczości i pomysłowości kierownictwa zdołano złożyć pierwszorzędny i atrakcyjny program w wykonaniu pp. Macharskiej, Faliszowskiej, Kosińskiej, Elyvonne i Jastrzębca, Kuncewicza, Szczerbiec-Macharskiego, Michałowskiego i Roberta, którzy stali się dziś ulubieńcami wytwornej publiczności.

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO:
Środa, 9 bm.: »Traviata«.
Czwartek, 10 bm.: »Carmen«.

TEATR »OPERA I OPERETKA«:
Środa, 9 bm.: »Miłość«.
Czwartek, 10 bm.: »Miłość«.

TEATR »BAGATELA«.
Środa, 9 bm.: »Porzucona« i »Psia historja«.

Z teatrów

„BAGATELA" I „OPERETKA" POD ZNAKIEM KABARETÓW.

Nieszczęśliwcom i niewolnikom obowiązku, którzy w beznadziejnej dobie najwyższego napięcia sezonowej kanikuły skazani są na przymusowy pobyt w murach Krakowa, podczas gdy ich najbliżsi rozkoszują się balsamiczną wonią lasów i pól, czystem jak kryształ powietrzem podtatrzańskiem lub przyjemnościami kąpieli w Gdyni lub Sopotach — oba teatry nasze lżejszej poświęcone muzie, starają się osłodzić dolę widowiskami kabaretowemi w dobrym stylu.

Więc wdzięcznymi być trzeba dyrekcji „Bagateli", że użyczyła gościny zespołowi warszawskich teatrzyków „Nietoperz" i „Stańczyk", o których zdawna pochlebne dobiegały nas echa, jak niemniejsza wdzięczność należy się p. Z. Wojciechowskiemu, dobremu znajomemu bywalców „Bagateli", że nam zespoły te przywiózł i zorganizował. Tej samej metody użył dyr. Poleński w teatrze przy ul. Rajskiej, zdobywając poklask swoich bywalców.

Zespół teatrzyków warszawskich w „Bagateli" prezentuje się coraz korzystniej i coraz większą cieszy się frekwencją. Zaprodukowany wczoraj drugi program przyniósł dwie dalsze jednoaktówki z repertuaru paryskich okropności scenicznych Grand Guignolu, a mianowicie „Psią historję" Gocca i sketsch Moreya „Porzucona". Obydwa sketsche, doskonale wybrane, niosą żywą, silnie napiętą dramatycznie akcję i rozwiązują się w sposób nie banalny, utrzymując uwagę audytorjum w niesłabnącem zainteresowaniu, gdyż wykonawcy państwo Machersey oddają na usługi tych drobnych w swoim rodzaju klejnocików dramatycznych cały swój talent, posiadający w obojga szeroką skalę akcentów i walorów techniki aktorskiej.

Poza sketschami program przynosi popisy taneczne, zawsze żywo oklaskiwanej i wywoływanej pny Faliszewskiej, kapitalne polityczne monologi p. Jastrzębca, tańce amerykańskie pani Elyvonne i p. Roberta, wreszcie niezrównany humor estradowy monologisty p. Seweryna Michałowskiego. Kogo zaś to wszystko nie zadowolni, ten znajdzie wdzięczne pląsy przedstawicielek baletu, lub słuchając finezyjnego śpiewu p. Kosińskiej.

W teatrze m. „Opera i operetka", letni repertuar sezonowy, układany zabiegliwie przez dyr. Poleńskiego, niesie również towar lżejszego pokroju z zakresu zarówno operetki, jak repertuaru kabaretowo-wokalnego. Tym razem obydwa utwory jednoaktowe, stanowiące clou wieczoru, są pochodzenia rodzimego. Obaj znani autorowie dramatyczni p. Wł. Zalewski i Stefan Kiedrzyński w lekkim rodzaju, jakim nas poczęstowali, nie dorównują wprawdzie repertuarowi francuskiemu, ale darzą nas swojskim, zdrowym humorem. „Wesoły karawaniarz", przypominający stylem utwory Krumłowskiego, niesie istotnie sytuacje wesołe i sporo dowcipu. Bohaterami wieczorów, które coraz większe budzą w Krakowie zainteresowanie, są: pani Bankowska, urocza subretka, jakiej Kraków oddawna nie widział, pełna finezji, wdzięku i sprytu w śpiewie, grze i ruchach wysoce estetycznych, oraz pp. Józefowicz, Kaden i Winiaszkiewicz.

Atrakcją części wokalnej programu jest p. Zofja Wojnowska, śpiewaczka czarująca niesłychanie miłym głosem o zdumiewającej sile natężenia i barwy, oraz pp. Szczuka i Kaden, pełen humoru conferencier. Tańce układu p. Koszutskiego, w których oklaski zbiera urocza p. Martówna oraz p. Wojnar, są prawdziwą okrasą programu. wp.

Ze sportu

Kraków, 9 sierpnia.

PIŁKA NOŻNA.

We wtorek, dnia 15 bm. rozegra „Cracovia" match footballowy ze „Slavią" z Koszyc. „Slavia" koszycka jest reprezentacyjną drużyną i złożona jest z najlepszych graczy Słowacji. Koszyce mają u publiczności krakowskiej dobre i zasłużone imię. Pamiętne są spotkania węgierskiego klubu koszyckiego z „Cracovią", które stanowiły zawsze jedne z najbardziej emocjonujących walk sezonu. „Slavia" nawiązuje do świetnej tradycji, gdyż gracze wchodzący w skład jej drużyny byli czynni do niedawna w węgierskich i czeskich drużynach. Rezultaty osiągnięte przez „Slavię" w roku bieżącym każą przypuszczać, że spotkanie „Cracovii" ze Słowakami będzie niemniej interesujące niż ubiegłe.

WYŚCIG GÓRSKI NA PRZESTRZENI KRAKÓW-ZAKOPANE.

W niedzielę dnia 27 bm. urządza Krak. Klub Cykl. i Motorz. wyścig górski na przestrzeni Kraków—Zakopane. Start o godz. 8 rano za rogatką Kalwaryjską w Krakowie, meta w ul. Nowotarskiej w Zakopanem. Rekord ustanowia się na 6 i pół godzin. Kto przestrzeń tę 109 km. przebędzie w 8 godzinach, otrzyma nagrody czasowe, wszyscy uczestnicy zaś dyplomy pamiątkowe.

Zgłoszenia do biegu przyjmuje Sekretarjat Klubu (ul. św. Marka 8) do dnia 20 bm. Do biegu dopuszczeni będą wszyscy cykliści-amatorzy, obywatele Rzeczypospolitej polskiej, ewentualnie także goście-amatorzy z poza granic państwa polskiego.

Kącik słowiański

POEZJA BOLSZEWICKA. Obok zmarłego Aleksandra Bloka, najważniejszymi poetami dzisiejszej Rosji są Bielij i Majakowskij. Bjelij głosi, że Rosja przynosi nową wiarę i nową religję światu całemu i prowadzi dalej dzieło, rozpoczęte przez Jezusa Chrystusa przed 2.000 laty. Przepowiada on zmartwychwstanie: »I oto zjawił się krzyż na różach kwitnących!« W zasadzie jednak Bjelij — podobnie, jak Blok — nie jest »prawdziwym« bolszewikiem. Bolszewickim poetą z głębi przekonania jest Majakowskij. Genre jego jest futurystyczny, a teorje jego wyrażane są w manifestach nowej sztuki. — »Kiedy znajdziemy białego gwardzistę, my go krzyżujemy na murze. Dlaczego zapomniano na Rafaela? Nadszedł czas, by mury muzeów przedziurawiono na sita kulami. My mamy armaty. Dlaczego nie mamy zaatakować Puszkina?« Jeżeli chodzi o jego poezję, przytoczymy charakterystyczną strofę z jednej jego ody rewolucyjnej: »Dosyć już mowców — teraz głos ma rewolwer — dość długo żyliśmy według praw Adama i Ewy — teraz prowadzić będziemy wymęczonego muła historji — na lewo, na lewo, na lewo!!«

STATYSTYKA SZKÓŁ W JUGOSŁAWJI. Z końcem roku szkolnego 1921—1922 liczył uniwersytet zagrzebski 3.333 studentów i 150 profesorów i docentów, uniwersytet w Belgradzie 7.250 studentów i 150 profesorów, uniwersytet w Lublanie 1.000 studentów i 80 profesorów, fakultet filozoficzny w Skoplju 50 uczniów i 10 profesorów, fakultet prawniczy w Subotici 200 uczniów i 30 profesorów. Królestwo SHS posiada 5.974 szkół ludowych, 12.408 sił nauczycielskich i 800.878 uczniów. Ogólna liczba gimnazjów i progimnazjów wynosi 154 zakłady, w których 2.656 profesorów naucza 50.482 uczniów. Seminarjów nauczycielskich posiada Jugosławja 32 z 483 nauczycielami i 5.603 uczniami; gimnazja realne w liczbie 5 liczą 138 profesorów i 3.154 uczniów. W trzech szkołach nautycznych pobiera naukę 458 uczniów od 138 profesorów. Szkoły wydziałowe liczą 62 zakładów, 365 nauczycieli i 4.892 uczniów. Szkół żeńskich jest ogółem 22 z 3.910 uczenicami i 272 profesorami. Nadto istnieje w Jugosławji akademja weterynarji (od roku 1919) z 4 semestrami (10 profesorów i 200 studentów) i politechnika (również w Zagrzebiu), która liczy 30 profesorów i 400 studentów.

Jeżeli się zważy nierównomierne rozmieszczenie szkół na terytorjum Jugosławji, liczącem 277 tysięcy kilometrów kwadratowych i 13 miljonów mieszkańców, dochodzi się do przekonania, iż nawet potrójna liczba szczególnie szkół ludowych i średnich, nie wystarczyłaby na skuteczną walkę z analfabetyzmem, dochodzącym w Serbji n. p. 67 procent u mężczyzn, a 93 procent u kobiet. Sama Bośnia domaga się 1.500 szkół ludowych. Rząd stara się dlatego usilnie o kreowanie jak największej liczby szkół, szczególnie w »starych« krajach.

ROSYJSKI PROFESOR NA UNIWERSYTECIE PRASKIM. Prof. N. P. Kondakow został zaproszony na dwa lata do Pragi, gdzie ma wykładać na uniwersytecie czeskim historję sztuki wieków średnich.

ŚMIERĆ ALOJZEGO SEDLACZKA. W Pradze zmarł w 70 roku życia znany aktor »Narodnego Divadla«, Alojzy Sedlaczek. W ostatnich latach poświęcił się on zupełnie filmowi, kreując niezrównane postacie komiczne.

Vil. Fr.

RUCH SŁOWIANOZNAWCZY WE FRANCJI. Słowiańszczyzna, którą do wojny zajmowano się — z krajów niesłowiańskich — najwięcej w Niemczech, budzi obecnie coraz większe zainteresowanie także w krajach innych, głównie we Francji. Dowodem tego »Revue des études slaves«, kwartalnik, wydawany nakładem Instytutu słowiańskiego w Paryżu pod redakcją prof. A. Meilleta, znanego indoeuropeisty i slawisty. Czasopismo to wzięło sobie za zadanie podawanie w języku francuskim tak uczonym zachodnim, jak i słowiańskim, rezultatów pracy naukowej z zakresu językoznawstwa słowiańskiego, literatury, historji, etnografji i starożytności. Zagaja pierwszy jego rocznik red. Meillet artykułem: »O jedności słowiańskiej«, poczem następują rozprawki slawistów słowiańskich i obcych, n. p. Finlandczyka Mikkoli, Holendra van Wijka, Francuzów Meilleta i Mazona i innych. Na naszą szczególną uwagę zasługuje praca Ludwika Réau pod tytułem: »Sztuka francuska w Polsce za Stanisława Augusta«. Każdy zeszyt kończy kronika, śledząca pilnie ważniejsze zdarzenia w życiu kulturalnem Słowian.

Prócz tego rozpoczął wspomniany Instytut wydawanie gramatyk języków słowiańskich po francusku. Jako tom I. tego zbioru pojawiła się »Gramatyka języka polskiego« w opracowaniu A. Meilleta i H. Willman-Grabowskiej, tom II. zawiera »Gramatykę języka czeskiego« A. Mazona, profesora uniwersytetu w Strasburgu. Drukujący się tom III. obejmie »Gramatykę języka serbsko-chorwackiego« A. Meilleta.

(Tasz.)

WOJCIECH KOSNAR W WARSZAWIE. Bawi w Warszawie p. Wojciech J. Kosnar, redaktor naczelny „Czeskiego Dziennika" z Pilzna. P. Kosnar jest znany jako przywódca ruchu polonofilskiego w Pilźnie i jako jeden z najwybitniejszych działaczy na polu zbliżenia czesko-polskiego. Idei tej oddał się z całym zapałem, systematycznie przeprowadza ją w swojem piśmie i swoich wydawnictwach. Z Polską utrzymuje stały kontakt, mając w naszem społeczeństwie szereg oddanych przyjaciół. Wakacje zwykł spędzać w Polsce, czerpiąc na miejscu informacje o naszem życiu politycznem i zużytkowując je następnie w prasie czeskiej. Obecna jego wizyta w Warszawie ma również cele informacyjne. P. Kosnar ma zamiar odwiedzić również Gdańsk.

Dzień 3 września na Śląsku Opolskim

W dniu 3 września b. r. odbędzie się w przyznanej Niemcom części Górnego Śląska głosowanie ludności nad autonomją. Ludność niemieckiej części Śląska Górnego, zwanego dzisiaj Opolskim, ma zapomocą głosowania oświadczyć, czy pragnie autonomji dla Śląska Opolskiego, który w ten sposób stałby się państwem związkowem, przynależnem do Rzeszy niemieckiej, czy też odrzuca autonomję i pragnie dalszej przynależności do Prus.

Sprawa ta ma pierwszorzędną doniosłość dla Śląska Opolskiego, zwłaszcza dla zamieszkałej tam ludności polskiej. Rząd pruski czyni obecnie wszystko, ażeby wynik głosowania wypadł przeciwko autonomji. Prusy chcą za wszelką cenę zatrzymać w swoich rękach Śląsk Opolski. Jeżeli rząd pruski przed plebiscytem wysuwał na pierwszy plan sprawę autonomji, a nawet godził się w pewnej chwili na pomysł neutralnego państwa śląskiego, to jedynie dlatego, ażeby pozyskać dla siebie ludność polską i nie dopuścić do plebiscytu. Obecnie, gdy na mocy plebiscytu Polska otrzymała część Śląska Górnego, rząd pruski — jak to już wspomnieliśmy — usiłuje wszelkiemi sposobami pogrzebać autonomję Śląska Opolskiego. Pomaga mu w tem prasa i opinja publiczna z nadzwyczajną solidarnością bez względu na przekonania polityczne i wyznanie religijne.

Ażeby autonomję dla Śląska Opolskiego uczynić niepotrzebną, Sejm pruski uchwalił dnia 11 lipca b. r. przedłożoną mu przez rząd ustawę, nadającą pozostałej przy Prusach części Śląska Górnego pewne prawa odrębne, które dla ludności niemieckiej, jako panującej, są zbyteczne, a dla ludności polskiej nie mają żadnej wartości. Ustawa ta powiada, że nadprezydentów, oraz prezydentów rejencyjnych należy mianować w porozumieniu z wydziałem prowincjonalnym i uprawnia władze prowincjonalne do wydawania ogólnych rozporządzeń natury prawno-publicznej, mających uczynić zadość opartym na odrębności prowincjonalnej żądaniom ludności. Te nic nie znaczące ustępstwa mają ludność polską skłonić do głosowania przeciwko autonomji, a za pozostaniem przy Prusach. To też za ustawą oświadczyła się olbrzymia większość Sejmu pruskiego, wynosząca przeszło dwie trzecie. Ustawa zrobiła już swoje. Partja centrowa, która stale zajmowała stanowisko przychylne dla autonomji, nagle na zjeździe w dniu 17 lipca uchwaliła rezolucję, oświadczającą się przeciwko autonomji, a wzywającą ludność Śląska Opolskiego do głosowania w dniu 3 września za pozostaniem przy Prusach. Jeżeli partja centrowa, która od roku 1919 niezmordowanie upominała się o autonomję dla Śląska Górnego, obecnie wystąpiła przeciwko niej, to nie ulega wątpliwości, że w dniu 3 września uprawnieni do głosowania podzielą się na dwa obozy: obóz niemiecki, odrzucający autonomję, a żądający dalszej przynależności do Prus, tudzież obóz polski, domagający się utworzenia państwa związkowego.

Sprawą tą zajmuje się żywa prasa poznańska, zwracając na nią uwagę społeczeństwa polskiego. »Nie może ulegać wątpliwości — pisze »Dziennik Poznański« — że cała ludność polska, pozostała na Śląsku Opolskim, musi wziąć, mimo swego odosobnienia, udział w głosowaniu, dając przez to wyraz swoim żądaniom. Przygotowania, jakie w tych kilku tygodniach ludność polska będzie musiała poczynić, by stanowisko, przez nią zajęte, odpowiadało jej rzeczywistej sile liczebnej, będzie wymagało bardzo znacznych funduszów, których jednakże tamtejsza ludność polska, wyniszczona wskutek długotrwałych prześladowań i gwałtów niemieckich, zebrać nie będzie w stanie. Obowiązkiem całego społeczeństwa więc będzie zebrać w jak najbliższym czasie odpowiednie sumy, by umożliwić ludności polskiej po stronie niemieckiej poczynienie jeszcze w ostatniej chwili odpowiednich przygotowań, oraz wzmocnienie jej szeregów. Mimo może niepomyślnego wyniku głosowania, ludność polska udział w niem wziąć musi za wszelką cenę, gdyż głosowanie to zaświadczyć musi o jej sile liczebnej. Warunki dzisiejsze, panujące do tej pory na Śląsku Opolskim, zwłaszcza nieustające gwałty, popełniane na ludności polskiej, nie pozwalają dotychczas na podjęcie jakiejkolwiek akcji przygotowawczej i uświadamiającej. Rzeczą czynników miarodajnych jest poczynienie starań dla umożliwienia tych przygotowań. Niezależnie od tego całe społeczeństwo polskie, które przecież w ostatnim czasie tak często ślubowało ludności polskiej na Śląsku Opolskim wytrwałą pomoc, winno przyrzeczenia te natychmiast w czyn zamienić, nie szczędząc grosza na ulżenie doli naszych rodaków pod panowaniem niemieckiem. A grosz ten nie pójdzie na marne!«

Solidaryzujemy się w zupełności z wywodami organu poznańskiego i wzywamy również ogół polski, ażeby pospieszył z pomocą braciom na Śląsku Opolskim. Muszą tam wszyscy Polacy oświadczyć się za autonomją, gdyż oświadczenie to na wypadek niepomyślnego wyniku głosowania, będzie ważnym dokumentem na przyszłość.

Dział ekonomiczny

* RUCH PACZKOWY Z W. M. GDAŃSKIEM. Od dnia 15 sierpnia 1922 r. zostaje podjęty ruch paczkowy między Polską a W. M. Gdańskiem. Dopuszczone zostały paczki do 20 kg.

* OPŁATY DODATKOWE ZA PRZESYŁKI POCZTY LOTNICZEJ. Od 1 sierpnia br. wynosi opłata dodatkowa za przewóz przesyłek listowych samolotami na przestrzeni Warszawa—Praga, Warszawa—Strasburg, Warszawa—Paryż, a po wznowieniu komunikacji lotniczej z Austrją i Węgrami także na przestrzeni Warszawa—Wiedeń i Warszawa—Budapeszt potrójną kwotę zwykłej opłaty pocztowej według taryfy do zagranicy, przyczem nie uwzględnia się należytości ubocznych, np. za polecenia, recepis zwrotny itp. W obrocie z Czechosłowacją i Węgrami uważa się czasopisma wysyłane za opłatą ryczałtową, jako druki.

* PRZERÓBKA DRZEWA NA WILEŃSZCZYŹNIE. W ostatnich czasach ożywiła się bardzo znacznie przeróbka drzewa na Wileńszczyźnie. W nadleśnictwie wileńskiem i oszmiańskiem rozwija się wyrób terpentyny, smoły i olejków drzewnych. Prócz tego wyrabiany jest spirytus drzewny oraz węgiel drzewny. Materjały te są przeważnie wywożone do Niemiec. Większem centrum przemysłu drzewnego, który również w szybkiem tempie rozwija się, są okolice Hajnówki w puszczy Białowieskiej. Wytwórczość istniejących tam fabryk zwiększa się z dniem każdym.

Wiadomości giełdowe

Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Dla walut zachodnich usposobienie bez zmiany, niskocenne mocniejsze. W obrotach przekazowych marka niemiecka cokolwiek mocniejsza, korona austr. zyskała pół punktu, czeska 1 punkt, reszta bez zmiany.

Akcjami przemysłowemi i handlowemi obracano nieco żywiej po kursie przeważnie wyższym. »Cegielski« i »Siersza« w większem zainteresowaniu. — Akcje bankowe i papiery procentowe bez ruchu.

Ceduła kursowa giełdy krakowskiej

z dnia 8 sierpnia 1922

	ofiar.	żąd.
Polski Bank Przemysłowy	600'—	700'—
Bank Hipoteczny	750'—	850'—
Bank Małopolski	650'—	725'—
Ziemski Bank Kredytowy	600'—	650'—
Powszechny Bank Kredytowy	350'—	400'—
Bank Komercjalny	400'—	450'—
Bank Kredytowy w Warszawie	3000'—	3200'—
Bank Związku Spółek zarobk.	2000'—	2200'—
Polskie Tow. handlowe	650'—	700'—
Transakcja		660'—
Handlowa Spółka akcyjna »Impex«	175'—	225'—
»Pharma« (Mag. B. Jawornicki)	3700'—	3900'—
»Polski Glob«	475'—	575'—
Żegluga Polska	250'—	300'—
Zieleniewski	4800'—	5000'—
Transakcja	4825'—	4900'—
Warsz. Ska akc. bud. parow.	1200'—	1300'—
Transakcja		1250'—
H. Cegielski, fabr. masz. Poznań	3500'—	4000'—
Transakcja	3500'—	3900'—
»Potęga« Tow. pol. fabr. huty żel.	28000'—	31000'—
»Trzebinia« fabr. masz. i narz. rol.	1500'—	1700'—
Transakcja	1500'—	1550'—
Zakłady amun. »Pocisk«	750'—	850'—
»Automotor« fabryka samochodów	1000'—	1200'—
Fabr. Portland Cementu Szczakowa	20000'—	22000'—
»Górka« fabryka cementu	5900'—	6100'—
Transakcja		6000'—
Sierszańskie zakłady górn.	6400'—	6600'—
Transakcja	6500'—	6550'—
»Tepege« Tow. dla przeds. gór.	4800'—	5000'—
Transakcja	4800'—	4900'—
Polska Nafta	1800'—	1900'—
»Pezet« Powsz. zakłady bud.	850'—	950'—
Fabr. przetw. tłuszcz. w Trzebini	3100'—	3300'—
»Krakus« zjed. fab. przetw. wysk.	2300'—	2400'—
Fabr. i raf. cukru w Chodorowie	3700'—	3800'—
Transakcja	3700'—	3750'—
Ska akc. elektr. w Sierszy	1100'—	1200'—

Waluty i dewizy:

	Kup.	sprz.	czeki:	
Dolary St. Zj.	6450'—	6650'—	6450'—	6650'—
Dolary kanad.	6350'—	6500'—	6350'—	6500'—
Franki francuskie	520'—	535'—	530'—	545'—
Transakcja				537'—
Franki belgijskie	500'—	520'—	500'—	520'—
Franki szwajc.	1250'—	1350'—	1250'—	1350'—
Funty szterl.	28500'—	29500'—	28500'—	29500'—
Marki niemieckie	8'50	9'50	8'50	9'50
Transakcja			9'40	8'95
Korony austr.	0'13	0'15	0'13	0'14
Transakcja			0'13.14	0'13.75
Korony czeskie	153'—	158'—	157'—	162'—
Transakcja			161'—	161'75
Korony węgierskie	2'50	3'—	2'50	3'—
Korony duńskie	1350'—	1450'—	1350'—	1450'—
Lei rumuńskie	35—	40'—	40'—	45'—
Liry włoskie	295'—	310'—	300'—	315'—
Floreny holend.	2500'—	2700'—	2500'—	2700'—

GIEŁDA WARSZAWSKA. (8 sierpnia). Miljonówka trans. 1600—1580, 4½% Tow. kred. ziem. za 100 rubli sprzedaż 235, kupno 230, 4½% Tow. kred. ziem. za 100 marek trans. 56'75—56'50, 5% Warszawy trans. 235—240, sprzedaż 245, kupno 240.

Akcje: Bank kredytowy w Warszawie 3500—3600, Warsz. Tow. fabryk cukru 65.000—65.280—65.000, Warsz. Tow. kopalń i zakł. hutn. 7750—7950, Lilpop-Rau-Loewenstein 4725—4700, Ostrowieckie zakłady 8075—8125—8100, Rudzki i Ska 2800—2775—2825, Starachowice 7100—7025, Zakłady żyrardowskie 81.000, Borkowski 1385—1420, Polska nafta 1825.

Waluty. Dolary Stanów Zjedn. trans. 6600—6630—6610, sprzedaż 6630, kupno 6500, dolary kanadyjskie 6530, franki belgijskie 510, franki francuskie 538—539, marki niemieckie 9'35—9'10.

Czeki: Gdańsk trans. 905—902'50, sprzedaż 920, kupno 880, Belgja trans. 510—512, sprzedaż —, kupno —, Berlin trans. 9—9'07½—9, sprzedaż 9'20, kupno 8'80, Londyn trans. 29.400—29.550, sprzedaż —, Nowy York trans. 6600—6620, sprzedaż 6640, kupno 6600. Nowy York drobne sprzedaż 6620, kupno 6580, Paryż trans. 542'50—541—542, sprzedaż 544, kupno 540, Praga trans. 161'50, Szwajcarja trans. 1275—1265, sprzedaż 1265, kupno 1257, Wiedeń trans. 13'75—13'50, sprzedaż 14, kupno 13.

GIEŁDA LWOWSKA. (8 sierpnia). Ruble carskie po 100: 150—170, ruble carskie po 500: 150—170, drobne 50—70, ruble dumskie po 1000: 20—30, po 250: 15—25, karbowańce 1—3, grzywny po 500 i wyżej 4—8, franki francuskie 505—535, franki szwajcarskie 1205—1250, funty szterl. 28.600—29.000, dolary amerykańskie 6525—6625, dolary kanadyjskie 6425—6652, dolary amer. drobne 6425—6552, marki niemieckie drobne 7'25—8, lei rumuńskie 47—52, drobne 45—50, liry włoskie 250—310, korony czeskie 155—165, korony austr. 0'11—0'16, belgijskie 490—520.

Dewizy: Londyn 28.500—29.500, Paryż 520—540, trans. 29.000—29.300, Zurych 1175—1275, Praga 153—163, trans. 158'50—158'25, Budapeszt 275—325, Wiedeń 0'15—0'13—0'13½, Berlin 8'75—9'75, trans. 9'50, 9'25—9'20, Zagrzeb 6525—6625, Medjolan 280—310, Bukareszt 48—53, Bruksela 440—510, Holandja 2450—2550.

GIEŁDA PRASKA. (8 sierpnia). Berlin 5'35, Warszawa 0'59½—0'69½, marka niemiecka 5'30, marka polska 0'59½—0'69½.

Dnia 4 sierpnia notowano dolary 40'67.5—41'07.5

GIEŁDA SZWAJCARSKA. (8 sierpnia). Berlin 0'72, Holandja 203'80, Nowy York 526'75, Londyn 23'46, Paryż 42'90, Medjolan 24'15, Praga 12'85, Budapeszt 0'29, Zagrzeb 1'80, Sofja 3'30, Warszawa 0'08½, Wiedeń 0'01, austrjacka korona stemplowana 0'01½.

Zamknięcie giełdy: Berlin 70, Holandja 203'90, N. York 526, Londyn 23'46, Paryż 42.80, Medjolan 24'12½, Bruksela 40'45, Kopenhaga 113, Sztokholm 137'25, Chrystjanja 90, Madryt 81'60, Buenos Aires 191, Praga 12'90, Budapeszt 0'30, Zagrzeb 160, Sofja 330, Warszawa 0'08½, Wiedeń 0'01, austrjacka korona stemplowana 0'01½.

CZARNA GIEŁDA W WARSZAWIE. Z Warszawy telefonują nam: Na czarnej giełdzie tendencja bez zmiany. Płacono: dolary 6625, marki niemieckie 9'60, franki francuskie 545, funty szterl. 29.400, korony czeskie 160, korony austr. 0'18, ruble złote 32.200, marki złote 1440, korony złote 1200, ruble srebrn. 2140, korony sr. 470, miljonówka 1560 mk.

CZARNA GIEŁDA WE LWOWIE. Ze Lwowa telefonują nam: Notowano dolary 6600—6610, marki niemieckie 9'80—10, korony czeskie 160—165, franki francuskie 500—520, franki szwajcarskie 1100—1200 mk.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.

Nadesłane.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcji.

Bł. p.

Stanisław Böhm

inżynier chemji, były dyrektor fabryki sody w Podgórzu, obywatel honorowy miasta Szczakowy, zmarł w Krakowie 7 sierpnia.

Na pogrzeb, który się odbędzie dnia 9 b. m. o godzinie 5 po południu z domu przedpogrzebowego na cmentarzu izraelickim, zapraszają krewnych i przyjaciół w nieutulonym żalu stroskana żona i dzieci.

Przewodnik turystyczny po Krakowie.

Rozkład jazdy kolei żelaznych z Krakowa.

Z dworca głównego odchodzą: o g. 1·48 posp. do Lwowa; o g. 5·20 posp. do Krynicy i N. Zagórza przez Tarnów; o g. 5·40 posp. do Zakopanego i Rabki; o g. 6·01 osob. do Niepołomic; 7·00 posp. do Lwowa; o g. 7·55 osob. do Lwowa; o g. 7·25 posp. do Zakopanego; o g. 8·10 osob. do Bochni; o godz. 8·40 osob. do Wieliczki; o godz. 10·25 osob. do Lwowa; o g. 11·00 osob. do Krynicy przez Tarnów; o g. 13·25 osob. do Zakopanego i Nowego Sącza przez Suchą; o g. 14·00 osob. do Wieliczki i Oświęcimia przez Skawinę; o g. 14·20 osob. do Koenyrzowa; o g. 14·35 osob. do Stanisławowa i Lwowa przez Stróże i Sambor; o g. 14·45 osob. do Niepołomic; o g. 18·20 osob. do Lublina przez Rozwadów: o g. 19·25 osob. do Lwowa; o g. 19·35 osob. do Tarnowa; o g. 20·50 osob. do Wieliczki; o g. 20·50 osob. do Lwowa; o g. 22·40 osob. do Krynicy i Orłowa przez Tarnów; do Stanisławowa przez Stróże, Stryj; o g. 23·30 osob. do Lwowa; o g. 23·45 osob. do Zakopanego przez Suchą; do Stanisławowa przez Suchą, Stryj.

Z dworca głównego odchodzą: o g. 0·35 posp. do Warszawy; o g. 1·20 posp. do Piotrowic (Wiednia, Pragi); o g. 3·55 osob. do Piotrowic; o g. 7·15 osob. do Piotrowic i Katowic; o g. 10·25 osob. do Żywca przez Dziedzice; o g. 14·14 osob. do Piotrowic; o g. 17·10 osob. do Cieszyna i Żywca przez Dziedzice; o g. 17·40 posp. do Gdańska przez Katowice, Poznań; o g. 19·40 osob. do Żywca przez Dziedzice; o g. 20·05 posp. do Poznania przez Katowice; o g. 22·45 posp. do Warszawy.

Z nowego dworca osobowego „zachodniego" odchodzą: o g 8·00 posp. do Warszawy; o g. 10·00 osob. do Warszawy; o g. 13·20 osob. do Trzebini; o g. 17·50 osob. do Warszawy przez Dęblin i do Katowic; o g. 19·30 osob. do Warszawy; o g. 22·25 posp. do Warszawy przez Dęblin; o g. 22·55 osob. do Łodzi; o g. 23·15 osob. do Dziedzic.

Władze:

Województwo, ul. Basztowa L. 26, tel. 1141; godz. przyjęć: wojewoda od 11—1, godz. urzęd.: od 8—3, dla stron od 10—1. **Starostwo krakowskie,** ul. Starowiślna L. 13, tel. 3554; godziny przyjęć: starosta od 11—1, godz. urzęd.: od 8—3, dla stron od 10—1. **Magistrat,** plac WW. Świętych L. 3, tel. 46; godz. przyjęć w prezydjum miasta: od 12—2 z wyjątkiem niedziel i świąt; godziny urzędowe od 8—2. **Dyrekcja kolei państwowych,** plac Matejki L. 12, telefon 1458; godziny przyjęć: prezes dyrekcji od 11—1. godz. urzęd.: od 8—3 z wyjątkiem niedziel i świąt. **Dyrekcja policji,** ul. Krupnicza L. 34, telefon 458; godziny urzędowe: od 8—3.

Wawel i muzea:

Zamek królewski na Wawelu zwiedzać można od godziny 9 do zmroku. Wstęp do Zamku 50 mkp. (Zarząd Zamku królewskiego tel. 1262). **Muzeum narodowe,** Sukiennice, tel. 168, otw. codziennie od 10—2, wstęp 50 mkp. **Muzeum Czapskich,** ul. Wolska L. 10, tel. 519; otwarte w niedziele i środy od 10—2, wstęp 50 mkp. **Dom i muzeum J. Matejki,** ul. Florjańska 41, otw. codziennie od 10—2, wstęp 50 mkp. **Muzeum Czartoryskich,** ul. Pijarska L. 6, otw. we wtorki i piątki od 10—12. **Miejskie Muzeum przemysłowe,** ul. Smoleńsk 9, tel. 1339, otw. od 10—1, wstęp 5 mkp. **Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych,** pl. Szczepański 1, tel. 8, otw. codziennie od 10—4 popoł.; wstęp 100 mkp.

Biura kupna i sprzedaży nieruchomości.

Koncesjonowane Biuro kupna i sprzedaży nieruchomości. Dom dla handlu i przemysłu **Władysława Ropskiego,** Zwierzyniecka l. 22, posiada każdego czasu duży wybór realności, majątków, ziem i t. p.

„Uczciwość" Biuro kupna i sprzedaży kamienic, realności, folwarków sprzedaje i przyjmuje do kupna, Podwale 3, obok poczty.

Biura ogłoszeń.

Ogłoszenia do pism całego świata **projektuje** i przyjmuje Biuro reklamy prasowej **„Promień", Kraków, Rynek gł. 30.**

Powszechne Biuro reklamy **„Prasa",** Karmelicka 16, tel. 2086, przyjmuje ogłoszenia do wszystkich czasopism krajowych i zagranicznych.

Ogłoszenia prasowe i reklamy kolejowe „Ruch", S. A., ul. Szczepańska 9, tel. 369.

Fabryki.

„Glorja", fabryka **świec,** wyrobów woskowych. Spółka z ogr. odp., Sławkowska 11.

Wody mineralne

Bilińska, Giesshübler, Karlsbadzka, Selterska, Vichy i inne firmy

K. RZĄCA i CEMURSKI
ul. św. Gertrudy 4,
są **skuteczniejsze i tańsze** od wód czeskich i niemieckich.

Fortepiany,

pianina i fisharmonje firm pierwszorzędnych, jak:

Bechstein
Bösendorfer
Blüthner
Ehrbar
Ibach
Kotykiewicz
Lauberger & Gloss
Seiler
Schiedmayer
Stingl
Wirth

do nabycia w składzie fortepianów **Heleny Smolarskiej, Wolska 7.**

Fotograficzny zakład.

Fotografje artystycznie wykonane, po cenach umiarkowanych, poleca zakład fotograficzny „Marja", ul. Szewska 20.

Kino.

Kino „Opieka" ul. Zielona 17. Czysty zysk dla inwalidów wojennych. Przedstawienia codziennie od godz. 5-tej w święta od 3-ciej.

Księgarnie i sprzedaż dzienników i mód.

Księgarnia i sprzedaż gazet: **„Ruch",** S. A., ul. Szczepańska 9, tel. 369.

Najnowsze żurnale mód stale do nabycia u firmy M. Landau, Kraków, ul. św. Krzyża 5.

Laboratorja kosmetyczne i perfumerja.

Laboratorjum kosmetyczne **Franciszki Budziaszek,** Grodzka l. 3, I. p., dobrze zaopatrzony zakład w wyroby kosmetyczne.

Materjały tekstylne, zakłady kraw. konfekcja i galanterja.

Skład **płócien i bielizny** gotowej męskiej, damskiej i dziecięcej **Marja Kulinowska,** ul. Sławkowska l. 13.

Wytwórnia ubiorów A. Malarza i Ski, Krupnicza 26, wykonuje artystycznie wszelkie roboty w zakres krawiectwa wchodzące: ubiory męskie, cywilne i wojskowe, punktualnie, solidnie i tanio.

MAŁOPOLSKI ZAKŁAD ODZIEŻY W KRAKOWIE

poleca swe sklepy i magazyny tekstylne

w Podgórzu, przy ul. Nadwiślańskiej 12

jakoteż szatnię

w Krakowie, przy ul. Szczepańskiej 3

sprzedaje hurtownie i detalicznie towary:

wełniane i bawełniane na ubrania męskie i kostjumy, cajgi, płótna białe na bieliznę, płócienka kolorowe, zefiry, drelichy, chustki duże i chustki na głowę, koce, **gotowe ubrania męskie, płaszcze, kurtki,** obuwie męskie, damskie, chłopięce i dziecięce.

Tanio i dobrze nabyć można u firmy **H. Heim, Starowiślna 33, guziki, nici, podszewki, płótna oraz wyroby pończosznicze.**

T. Sierpiński, pracownia i skład futer, ulica Florjańska l. 32.

Obuwie.

Stanisław Hachaj, ul. św. Tomasza 9. Magazyn i pracownia obuwia damskiego, męskiego i dziecięcego. Najnowsze fasony angielskie, francuskie, warszawskie, stale na składzie w wielkim wyborze.

Pracownia szewska A. Pałki, Kraków, Rynek gł. 30 wyrabia obuwie męskie, damskie dziecięce; przyjmuje reperacje. Ceny konkurencyjne.

Solidna firma **Gizela Brand,** Starowiślna 6 — na sezon letni **pantofelki** w różnych fasonach i najmodniejszych kolorach, oraz wykwintne **lakierki** po cenach przystępnych.

REWIZJA LOSÓW.

Biuro rewizji losów przy Domu informacyjnym Eibenschütz, Rynek 7.

Sport.

Piłki nożne
Rakiety (tennisy)
Kręgle
Krokiety
Lekkie atletyczne

cenniki darmo i ofrankowane

L. Weindling
Kraków, ul. Grodzka 26.

Zakłady przemysłowe.

Zakłady wydawnicze i przemysłowe **„Ryngraf",** S. A., Sławkowska l. 11.

Zakład tapicersko-dekoracyjny, magazyn **mebli** i wyrób **kołder A. Rybiński,** ul. Sławkowska 21. Telefon Nr 3168.

Kilimy własnego wyrobu, także na zamówienie, poleca **Hurtownia** ul. Gołębia 5, od 9—1 i od 3—6.

Kajetan **Dudziak,** ul. Florjańska l. 47, posiada wykwintne **urządzenia meblowe do gabinetów, jadalń, sypialń, biur itp.**

Zakład naukowy.

„MATURA"
Kraków, Grodzka 60.

P. T. Wojskowi, Urzędnicy i osoby z prowincji przygotowują się szybko i dokładnie do matury i wszelkich egzaminów w zakresie szkół średnich i sem. naucz. Informacje i prospekty bezpłatnio.

Wynajem i naprawa samochodów.

Zakład wulkanizacyjny i wyrobów gumowych „OPONA", Sp. z ogr. odp., przy ul. Długiej 15, odnawia i naprawia zupełnie zniszczone płaszcze automob. i dętki oraz wszelkie przedmioty w zakres ten wchodzące.

Korzystajcie ze sposobności! Ceny fabryczne!
Fabryczny skład gum
„Autoelectric", w Warszawie
posiada na składzie świeże transporty gum samochodowych, rowerowych, powozowych, oraz masywów; francuskich, niemieckich i amerykańskich marek. Zamówienia przyjmuje **Kałuski Józef,** ulica Pańska l. 8, m. 9.

Zgubiony dokument wojskowy na nazwisko Adam Byszewski, ur. w r. 1896, wystawiony przez P. K. U. Kielce, unieważnia się. 3921 1 3

Do wynajęcia

w Warszawie 4—6 pokoi, I piętro, najlepszy punkt ulicy Marszałkowskiej. — Zgłoszenia listowne pod **„Mieszkanie"** przyjmuje Administracja „N. Reformy". 3920 1 3

Zgubioną kartę powołania na nazwisko Henryk Kossek unieważnia się. 3924

Korytka wiedeńskie

do prania i użytku domowego 110 cm. 2000 Mk, 130—2600, 150—3300, bez transportu. — Stolarnia Kandjuszówka, p. Nart Nowy. — Dla grosistów rabat. 3928

Abażury

do lamp elektr., gazow. i naft. gotowe i na zamów. — **Wytwórnia lamp elektrycznych** biurkowych, stołowych i wiszących: **Inż. A. Jastrzębski.** Telefon 2048. Sławkowska 30, I p. (nad kawiarnią). 3326 15 15

Auto 6-osobowe, 22 H.P. do sprzedania. Wiadomość: F. Lord. Kraków, ul. Lubicz l. 1. 3895 3 3

Pomocnik ekspedjenta z praktyką w biurze spedycyjnem znajdzie natychmiast posadę. Zgłoszenia pod **„Spedycja"** do Biura ogłoszeń Feliksa Stattera, Kraków, Grodzka l. 13. 3893 3 3

Służący starszy, lat 35, z dobremi poleceniami z większych domów, poszukuje posady na ordynarję od 1 października. Zgłoszenia pod **„Kamerdyner"** przyjmuje Administracja „Nowej Reformy" 3915 2 2

Umeblowanego pokoju

z osobnem wejściem poszukuje młody, samodzielny kupiec za wysokim czynszem. — Pisemne zgłoszenia pod **„Mieszkanie",** Kraków, Skrytka 105. 3906 2 2

50 sztuk piłek kieszonkowych sprzedam za 10.000 mkp.; pojedyncze za 300 mkp. Karol Firuzek, Skoczów, Śląsk. 3886 2 2

Historja literatury polskiej M. Wiszniewskiego, komplet 10 tomów, do sprzedania. Wiadomość w Administracji „Nowej Reformy". 2967

Nowości wydawnicze

Wacława Grabińskiego

Przesilenie (Dramat w 3-ch aktach).

Dwie nowele.

Tegoż autora:

Wojenny balonik

Piekło 50 7 0

Rymy i proza.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Starsza krawcowa

szyjąca dobrze dla pań i dzieci, poszukuje po domach zajęcia. Wyjedzie także na wieś do pracy. Zgłoszenia przyjmuje Administracja N. Reformy" pod **„Krawczyni".** 16 2 0

Nauczycielka z egzaminami państwowemi przyjmie posadę w domu obywatelskim. Zarząd wydziałowej szkoły żeńskiej w Jaśle. 3150

Udzielam lekcyj gry na skrzypcach i na fortepianie. Aleja Mickiewicza 55. 2212 4 4

NOWOŚĆ

LABORATORJUM KOSMETYCZNE

FRANCISZKI BUDZIASZEK

W KRAKOWIE — ULICA GRODZKA L. 3

poleca swój najnowszy wyrób **„Róż Lygia"** w płynie, o średnim stanie, na **wargi.**

Przez użycie „Różu Lygia" otrzymuje się piękny, zdrowy kolor warg. 3885 2 2

NOWOŚĆ

KORESPONDENCJĘ ANGIELSKĄ

francuską i niemiecką, handlową i prywatną załatwia; w ustnych negocjacjach z cudzoziemcami pośredniczy

BIURO TŁÓMACZEŃ I KORESPONDENCJI ZAGRAN.
Kraków, Smoleńsk 12 **Od godz. 10—1 i 4—6**
3919 3 15

Kupujcie tylko z pierwszej ręki!

Forniery z drzew krajowych, szlachotnych i egzotycznych Dykty rznięte i klejone w składzie fabrycznym przy magazynie mebli firmy:

„PEBEDE"

w Krakowie, ul. Szpitalna L. 7.

Dla kooperatyw, stolarzy i fabryk mebli znaczny opust.

Ceny fabryczne konkurencyjne. Na żądanie cenniki.

UWAGA! Do sprzedania okazyjnie około 3.000 m² fornierów dębowych po 120 mkp. za m². 3922

Forniery „Tuja" w wielkim wyborze na składzie.

NAUCZYCIELE!!!

Magistrat miasta Prużany (Polesie) ogłasza Konkurs na 2 posady nauczycielskie (jedna z tych posad kierownika) w prywatnem **gimnazjum miejskiem,** typu humanistycznego, z językiem wykładowym polskim (klasy IV., V. i VI.).

Wymagane kwalifikacje do szkół średnich:

1) **Język polski i historja;** 2) **Łacina i język niemiecki.**

Pobory dla kierownika i nauczyciela **wyższe o 50%,** niż w szkołach państwowych. Kierownik otrzymuje mieszkanie i opał.

Zgłoszenia do dnia 15-go sierpnia b. r. Załączniki: świadectwa o studjach i zaświadczenia o dotychczasowej służbie. 3869 5 12

Państwowa fabryka związków azotowych

w Chorzowie

wyrabia:

azotniak wapnia

(Kalkstickstoff)

dla celów rolniczych.

Zawartość azotu 18% do 20%.

Zamówienia na przesyłki całowagonowe przyjmuje

Zarząd fabryki w Chorzowie.

6685 4 5

DACHÓWKI

asbestowo-cementowej

„GÓRKIT"

dostarcza: 3751 5 6

GENERALNE ZASTĘPSTWO

LESIECKI i ROSIŃSKI

Kraków, ul. Szpitalna L. 15.

Poważni subzastępcy poszukiwani.

WIEDEŃSKI MIĘDZYNARODOWY JARMARK

10—18 wrzesień 1922.

Korzystna okazja zakupu dla wszelkich gałęzi.

4.000 wystawców z kraju i zagranicy.

Oddział surowców i półfabrykatów. Jarmark techniczny i budowlany.

Wszelkich informacyj udziela

Wiener Messe A. G., Wien, VII., Messepalast

jak również honorowe przedstawicielstwa:

Kraków: Austrjacki Wydział paszportowy, ul. Kanonicza 16.
„ Izba handlowa. 3699 3 6
„ Polsko-bałtyckie Tow. handl. i transportowe, S. A.

Wydział pracy i opieki społecznej województwa śląskiego w Królewskiej Hucie poszukuje kilku

prawników

z ukończonemi studjami uniwersyteckiemi i egzaminami, oraz praktyką sądową lub adwokacką, celem obsadzenia urzędów ubezpieczeń społecznych na terenie województwa śląskiego. Pobory służbowe od gr. IX. do XIII. niemieckiej pragmatyki służbowej, odpowiadającej polskiej od IX. do V. klasy pragmatyki służbowej.

Wnioski należy do dnia 15-go sierpnia b. r. nadesłać do Wydziału pracy i opieki społecznej w Królewskiej Hucie, ul. Gneisenau L. 7. 3918

Wydział pracy i opieki społecznej województwa śląskiego.

OGŁOSZENIA

na **wszystkie dworce kolejowe,**
od **wszystkich pism krajowych** i zagranicznych

przyjmuje 2040

Polskie Tow. księgarni kolejowych

„RUCH" S. A.

Kraków, ulica Szczepańska L. 9.

Oddziały: Warszawa — Lwów — Gdańsk — Wilno — Poznań

Największa fabryka cygar w Wielkopolsce, dostarczająca tylko najprzedniejszych wyrobów po cenach monopolowych, będąca w możności dostarczyć każdą ilość wyrobów, poszukuje natychmiast

pierwszorzędnego przedstawiciela

na Małopolskę, z rozległemi stosunkami, będącego w możności wprowadzić firmę całkowicie na tamtejszym terenie.

Zgłoszenia uprasza M. Rosenberg, fabryka cygar, Poznań, ul. Patr. Jackowskiego L. 32. 3916 2 2

MODELE OBUWIA

oglądać można codziennie od godz. 8—10 przed południem

BEZPŁATNIE

GIZELA BRAND, KRAKÓW, UL. STAROWIŚLNA L. 6
3859 2 2

„TYGODNIK DOSTAW" NA II. TARGACH WSCHODNICH

5—15 wrzesień 1922.

„Tygodnik Dostaw" we Lwowie wyda 3 okazałe numery na II. Targi Wschodnie. Numery te zostaną rozrzucone na placu Targów oraz we wszystkich publicznych lokalach podczas trwania targów.

Ogłoszenia do tych numerów przyjmuje się do dnia 15 sierpnia 1922 r. 3754 3 3

Zakład tapicersko-dekoracyjny i magazyn mebli

Antoniego Rybińskiego

w Krakowie, ulica Sławkowska L. 21

poleca

kołdry puchowe na wełnie i wacie, poduszki, materace własnego wyrobu. 3325 3 3

Stare kołdry i materace przyjmuje do przerobienia.

Nakład Polskiego Towarzystwa księgarni kolejowych »RUCH« S. A.

Maupassant: „Silna jak śmierć".

Do nabycia we wszystkich księgarniach. Dla P. T. księgarzy rabat
3355 2 2

Wodociągi, ogrzewania, gaz

wykonuje po cenach przystępnych:

JULJAN TOKAR

Kraków, ul. św. Jana 10, tel. 574

oraz kupuje:

mosiądz, miedź, bronz.

1922 4 4

W Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10.

Rządca Drukarni L. K. Górski.